

ARCHITEKTURA W KRAJOBRAZIE BESKIDÓW

Faktem jest, że architekci odpowiedzialni są za wyraz plastyczny swojej epoki i nie może tłumaczenie się okolicznościami lub niezrozumieniem społeczeństwa — ocena nastąpi według osiągniętych rezultatów.

Konjunktura jest nawet korzystna: urbanistyka jest prawie wyłącznie w naszych rękach, a zatem z tej strony należałoby się spodziewać obrony architektury, zagrożonej na odcinku masowego budownictwa przez inżynierów i budowniczych, którym te sprawy są raczej objęte.

Urbanista jednak, zajęty niemal wyłącznie dwuwymiarowym planem opartym na statystyce, gotów jest przeoczyć najodpowiedniejszą chwilę w kształtowaniu osiedla i krajobrazu: jego plany zabudowania czynić będą zadość wielu słusznym wymaganiom... z wyjątkiem estetyki. Biadając nad stanem architektury w Polsce zapominano, że nawet w naszych warunkach można wiele przeprowadzić, byle tylko konsekwentnie i nieustępliwie.

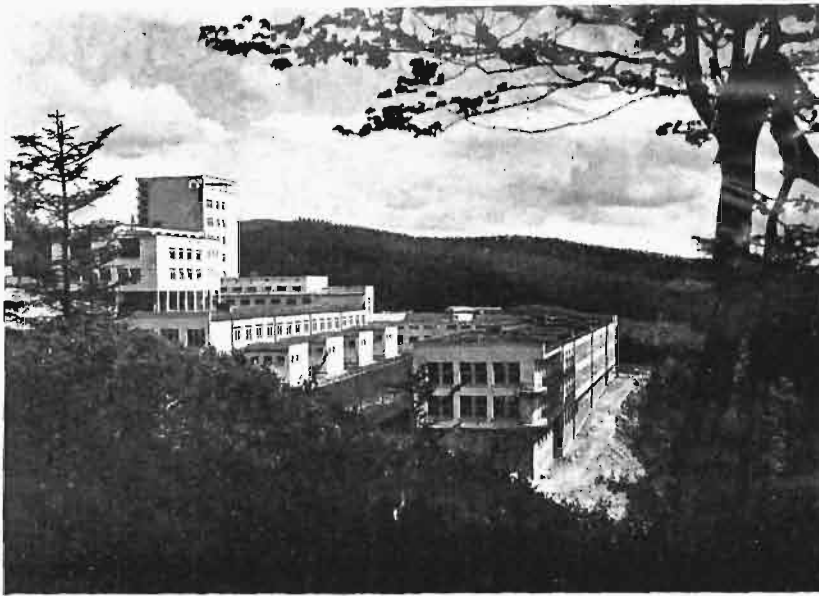
Zapewne. Praca ta jest trudna i niewdzięczna. Plany zabudowania są raczej schematami, realizacja ich zależy od przypadku i sprzyjających okoliczności; wyraz zaś plastyczny osiedla pozostaje nadal niewiadomą, której rozwiązanie dadzą dopiero ci, którzy budować będą poszczególne domy i domeczki. Tembardziej jednak koniecznym będzie przyjęcie pewnych zasadniczych tez, i to zwłaszcza w odniesieniu do urbanistyki podgórskiej.



„ARCHITEKTURA MONUMENTALNA”.



SZAŁAS GÓRALSKI WYRASTA JAK GRZYB W KRAJOBRAZIE.



ARCHITEKCI JADWIGA DOBRZYŃSKA I ZYGMUNT ŁOBODA:
SANATORJUM W ISTEBJEJ

Krajobraz górski jest czynnikiem przyciągającym ruch turystyczny i letniskowy, sprawa więc kształtowania krajobrazu i jego ochrony nabiera cech nie tylko emocjonalnych, lecz staje się czynnikiem ekonomicznym pierwszorzędnej wagi, zaś celowe wykorzystanie walorów przyrody z najmniejszą dla niej szkodą i maksymalną korzyścią dla społeczeństwa — naczelną zasadą urbanistyki.

Schemat funkcjonalny regionu winien możliwie zachować charakter przyrody i budownictwa, jedynie w obszarach przeznaczonych pod uzdrowisko chaty góralskie ustąpić winna z czasem miejsca budynkom o innych zadaniach i potrzebach.

Decyzja co do przeznaczenia terenów zapaść winna nieodwołalnie dla całego obszaru, nie pozostawiając luk o charakterze niezdecydowanym, które stałyby się od razu łupem dzikiego budownictwa, nieopanowanego i zawsze szkodliwego.

Region, który stać się ma jednolitą kompozycją, musi być ukształtowany na następujących zasadach:

Przyroda daje najsilniejsze wrażenia estetyczne, a zatem im jest wyższa klasa owych wrażeń, tem ostrożniejszą musi być „korekta”, którą architekt wnosi do krajobrazu.

Sytuowanie uzdrowiska wymaga szczególnego umiaru w stosunku do otoczenia.

Położenie uzdrowisk i dróg winno równocześnie uwzględniać jak najrozleglejsze perspektywy.

Większość polskich uzdrowisk rozwija się ze starych wsi przez drobną, najgorszego typu mieszczańską parcelację. Ta długoletnia „zmiana skóry” daje rezultaty karykaturalne i jest źródłem ciągłych trudności urbanistycznych i powikłań społecznych, wywołanych różnorodnością potrzeb ludności góralskiej i nowoprzybyłej.

Jedynie budowa założeń uzdrowiskowych w całości przez jedną inicjatywę pozwoli na harmonijne związanie elementów architektury, techniki i przyrody.

Technika w jej czystej formie nie jest obcą w krajobrazie.

Krajobraz górski wymaga bądź to dachów o większym spadku, jako bliskich sylwecie gór, bądź to dachów o linii zdecydowanie poziomej — horyzontalnej, intruzem zaś w krajobrazie staje się typ pośredni — nieokreślony.

Należy skończyć z typem uzdrowiska — ulicówki, wprowadzając przerwy w zabudowie jako odpoczynek dla oka.

Ustalić trzeba granicę dopuszczalnej zabudowy wzwyż, chroniąc góry przed ich „obniżeniem”.

Droga turystyczna winna być celem samym w sobie, zwalczać zatem trzeba zakorzenione zdanie, motywujące budowę drogi turystycznej jej przyszłą ebudową.



ARCHITEKCI BAGINSKI I WARDZAŁA.
SANATORJUM „WIKTOR” W ŻEGIESTOWIE.

Bez możliwie zwięzłych i jasnych przepisów miejscowych plan zabudowania ma niewielką wartość i to zwłaszcza w stosunku do ochrony przyrody.

Postulaty te pozostaną pobożnymi życzeniami, jeśli realizacja planów nie będzie otoczona opieką tych, którzy projektując, wywierac będą równocześnie wpływ na urzędy i władze budowlane.

Art. 337 prawa budowlanego pozwala wprawdzie uznać krajobraz miejscowości za godny ochrony. Samo jednak prawo budowlane wystarczy wówczas jedynie, gdy na stanowiskach w policji budowlanej staną ludzie w 100% odpowiedni. Faktem jest, że stosowanie przepisów o zachowaniu wyglądu estetycznego, niepopartych dokładnymi przepisami wykonawczymi wymaga dziś dużo inicjatywy i pewności, wobec narażania się z reguły na zarzuty gołosłowności („po co narażać się” mówią sobie poczciwe zarządy gmin i „bezsronnie” pozwalają szpecić tym, których ponosi wybujały indywidualizm lub nieuctwo).

Przeszliśmy od planowania regionalnego, poprzez plany zabudowania do roli domu — tej formy ostatecznej, która skryształizowana po myśli naszych życzeń stanie się elementem nie tylko bliskiego otoczenia, lecz też elementem wyrazu całego kraju.

Architekt niemiecki z Bytomia, zapytany jak sobie radzi w wypadku wszczęcia budowy niezgodnej z elementarnymi zasadami i przepisami, nie umiał nam dać odpowiedzi. Nie rozumiał pytania! Dotychczas nie spotkał się z czemś podobnym.

Sądzę, że niema innej drogi do osiągnięcia tego poziomu jak tylko przez zbliżenie architekta z terenem, wyrwanie z dalekiej pracowni i wciągnięcie go do szerokiego zespołu scharmonizowanych czynników —

wiedzy urbanistycznej
racjonalnej gospodarki
oraz śmiałej administracji

opartej o kulturalne i z u r b a n i z o w a n e społeczeństwo.

W wyniku poprzednich rozważań, dla uzdrowisk śląskich wprowadzono na podstawie obowiązujących tam ustaw austriackich „statuty miejscowe”, dotyczące przede wszystkim zabudowy i wyglądu estetycznego miejscowości. Przepisy te opracowano tak, by z chwilą wprowadzenia polskiego prawa budowlanego na Śląsk statuty te mogły być uznane za przepisy miejscowe, odpowiadające art. 408—410 polskiego prawa budowlanego

STEFAN TWORKOWSKI.

OPIEKA NAD STAREM MIASTEM WARSZAWY

Wydawaćby się mogło, że zagadnienia konserwacji zabytków Starej Warszawy są już dostatecznie przedyskutowane w gronach konserwatorów i miłośników zabytków, na łamach prasy i w publikacjach naukowych. Jeśli do zagadnień tych powracam, to nie dlatego, aby wznawiać tylko teoretyczne rozważania. Dotychczas, gdy zamierzenia pomyślane były na większą skalę, formułowaliśmy dezyderaty bez nadziei całkowitego ich wypełnienia, teraz zbudować możemy konkretny program, który stopniowo istotnie zostanie zrealizowany, jak wnosić możemy z wyrażonej zapowiedzi P. Prezydenta Starzyńskiego.

Wyrazem troski o los zabytków stolicy, a w szczególności Starego Miasta, było powołanie przez p. Prez. Starzyńskiego w listopadzie ubiegłego roku „Komisji Opieki nad Zabytkami Miasta Warszawy”. Zadaniem Komisji jest koordynowanie działalności różnych organów Zarządu Miejskiego w zakresie opieki nad zabytkami oraz inicjowanie, opracowywanie i realizowanie projektów, zmierzających do ujawnienia i spopularyzowania zapomnianych lub niestudnie zlekceważonych wartości artystycznych i pamiątkowych dawnej Warszawy.

Nie mam możliwości przedstawić obecnie szczegółowego programu, który nie jest jeszcze zresztą ostatecznie skryształizowany, i ograniczę się tylko do sformułowania najogólniejszych postulatów oraz poinformowania o najbliższych zamierzeniach. W wielkim organizmie dzisiejszej Warszawy Stare Miasto jest odrębną, zamkniętą w sobie dzielnicą; w ciągu wieków zmieniała się jej szata architektoniczna, ale pierwotne rąpanie i założenie średniowiecznego miasta o jednolitym założeniu nie uległo w ogólnych zarysach większym przemianom. Zawdzięczamy to najpierw usytuowaniu najdawniejszej Warszawy, a następnie warunkom, które wyznaczały drogi jej rozwoju.

Rozbudowując się ekscentrycznie, Warszawa nie podzieliła zwykłego losu miast, rozrastających się, koncentrycznie wokół pierwotnych ośrodków, którym w zmiennych warunkach narzuca się nowe zadania, wymagające rozerwania i gruntownego przekształcenia zwartego organizmu dawnego miasta.

Rynek Staromiejski do początków XIX w. był ośrodkiem, ogniskującym życie miasta, i dopiero w okresie wielkiego rozwoju War-

szawy za czasów Królestwa Kongresowego utracił swą dominującą rolę.

Gdy jeszcze architekci epoki Stanisława Augusta, snując pod auspicjami króla projekty regulacji Warszawy, zamierzali unowocześnić i gruntownie przekształcić w duchu klasycystycznym splót wąskich uliczek i zespół budynków, sąsiadujących z Królewskim Zamkiem, architekci pseudoklasycy dwudziestych lat ubiegłego stulecia wyraźnie i świadomie kierują swe zainteresowania ku nowym terenom, umożliwiającym monumentalne rozwiązania urbanistyczne i architektoniczne, a rezygnują z dzielnicy Staromiejskiej, pozostawiając ją definitywnie na uboczu. Dziedziczymy Stare Miasto, jako odrębną dzielnicę o zabytkowym charakterze i obowiązkiem naszym jest jej odrębność i charakter zachować. Zabytkiem jest najpierw całość Starego Miasta, później elementy, które ją tworzą.

Tak się złożyło, że właśnie w przededniu nowego okresu rozwoju Warszawy w epoce Królestwa Kongresowego, giną ostatecznie na przełomie XVIII i XIX w. bramy, baszty i mury obronne, otaczające Starą Warszawę. Ginę bezpotrzebnie, gdyż zburzenie obwarowań nie przyniosło nikomu większych korzyści i nawet w najmniejszym stopniu nie przyczyniło się do dalszego rozwoju miasta.

Przeżywamy obecnie przełomowy okres w dziejach rozwoju Warszawy: powstają i stopniowo realizują się wielkie koncepcje urbanistyczne, których ukoronowaniem będzie stworzenie monumentalnej dzielnicy Marszałka. Warszawa przysłucha się Staremu Miastu, które i nadal pozostanie na uboczu, zachowując charakter dzielnicy zabytkowej. Takie rozstrzygnięcie jest najszlachetniejsze. Przeciwnowocześnieniu i ożywieniu Starego Miasta przemawiają zresztą prócz względów natury zasadniczej i motywy o charakterze techniczno-konserwatorskim. Wskutek zarysowania się niektórych domów trzeba było przecieć zupełnie zamknąć dzielnicę staromiejską dla ruchu kołowego i zarządzenie to, jak się wydaje, zostanie utrzymane nastąpi dla zapobieżenia dalszym deformacjom, które mogłyby pociągnąć za sobą katastrofalne skutki.

Teza o nienaruszalności rozplanowania i zabytkowego charakteru Starej Warszawy w tak ogólnym sformułowaniu nie wzbudzi chyba żad-

nych zastrzeżeń. Nie ulega wątpliwości, że przede wszystkim chronić powinniśmy nierozzerwalny zespół cech zabytkowych, zawartych w Starem Mieście, zwarty kompleks zabytków staromiejskich, i to w tym układzie, w jakim dotrwał do naszych czasów. Nie tak wiele budowli staromiejskich posiada wybitniejszą wartość artystyczną, inne cenimy raczej dla ich wartości starożytniczych i pamiątkowych. Skromne kamieniczki, wyrwane z całości i gdzieindziej przeniesione, może nie wzbudziłyby naszego zainteresowania, w zespole stanowią doskonałe i autentyczne tło, uwydatniające walory wspaniałych gmachów Starego Miasta. Spróbujmy zastąpić te niepozorne budynki monumentalnymi gmachami, albo nawet nie naruszając skali unowocześnić je lub wprowadzić w elewacjach bogatsze materiały budowlane, a odwrócimy naturalny porządek. Nowy czy odnowiony budynek będzie intruzem, zniekształcającym zabytkowy kompleks Starego Miasta, a i sam nie znajdzie tu dla siebie właściwego otoczenia. Nie tak dawno zresztą dyskutowano obszernie na ten temat nawet na łamach prasy codziennej w związku z budową gmachu „Feniksa” na rynku krakowskim. Mimo poważnych i uzasadnionych sprzeciwów nie zrezygnowano z projektu wzniesienia na rynku dużego, nowoczesnego gmachu, i niestety przekonaliśmy się naocznie, że oponenci mieli rację. Niech to będzie dla nas przestrogą na przyszłość i uchroni Stare Miasto Warszawy od niebezpiecznych eksperymentów.

Aby uniknąć nieporozumień wyjaśnić muszę, że za nietykalne w rozplanowaniu Starego Miasta uważamy tylko te elementy lub ich zespoły, które posiadają istotną wartość zabytkową. Wszelkie przekształcenia, które nie są wynikiem wysiłku twórczego, mamy prawo i obowiązek w miarę możliwości skorygować, zwłaszcza wtedy, gdy deformują i zacierają zarysy pierwotnego układu. Na terenie Starego Miasta najpilniej wymaga uregulowania i uporządkowania dobrze zachowany w rozplanowaniu, a tylko zagubiony w obudowaniach, zarys dawnych murów obronnych, wyznaczony na dużym odcinku przez ulicę Ślepa, dziś zamkniętą i podzieloną na podwórka sąsiadujących z nią domów mieszkalnych. Grona konserwatorów i miłośników zabytków oddawna bezskutecznie domagały się skasowania sztucznych podziałów i przywrócenia uliczki, oraz przeprowadzenia gruntownej konserwacji resztek obwarowań, osłoniętych bezwartościowymi nawet pod względem użytkowym przybudówkami. Pragnąc jak najrychlej wypełnić te słuszne dezydera-

ty, Komisja Opieki nad Zabytkami Warszawy przeprowadziła studja i przygotowała już materiały, które umożliwią Zarządowi Miejskiemu naprawienie błędów, popełnionych w przeszłości. Najciekawsze fragmenty murów zachowały się na odcinku między Wąskim Dunajem i resztkami Bramy Nowomiejskiej, oraz w narożniku u wylotu ul. Brzozowej na Mostową, gdzie kiedyś wznosiła się baszta Marszałkowska. Przywrócenie ul. Ślepej, usunięcie w dalszym biegu murów szpetnych przybudówek, i uporządkowanie terenu pozwoli zwiedzającemu na nieprzerwane obejście murów obronnych od pl. Zamkowego aż do ul. Celnej i zaznajomienie się z zachowanymi fragmentami dawnych obwarowań miejskich, które wtedy łatwiej powiązać będzie w wyobraźni w zamkniętą całość.

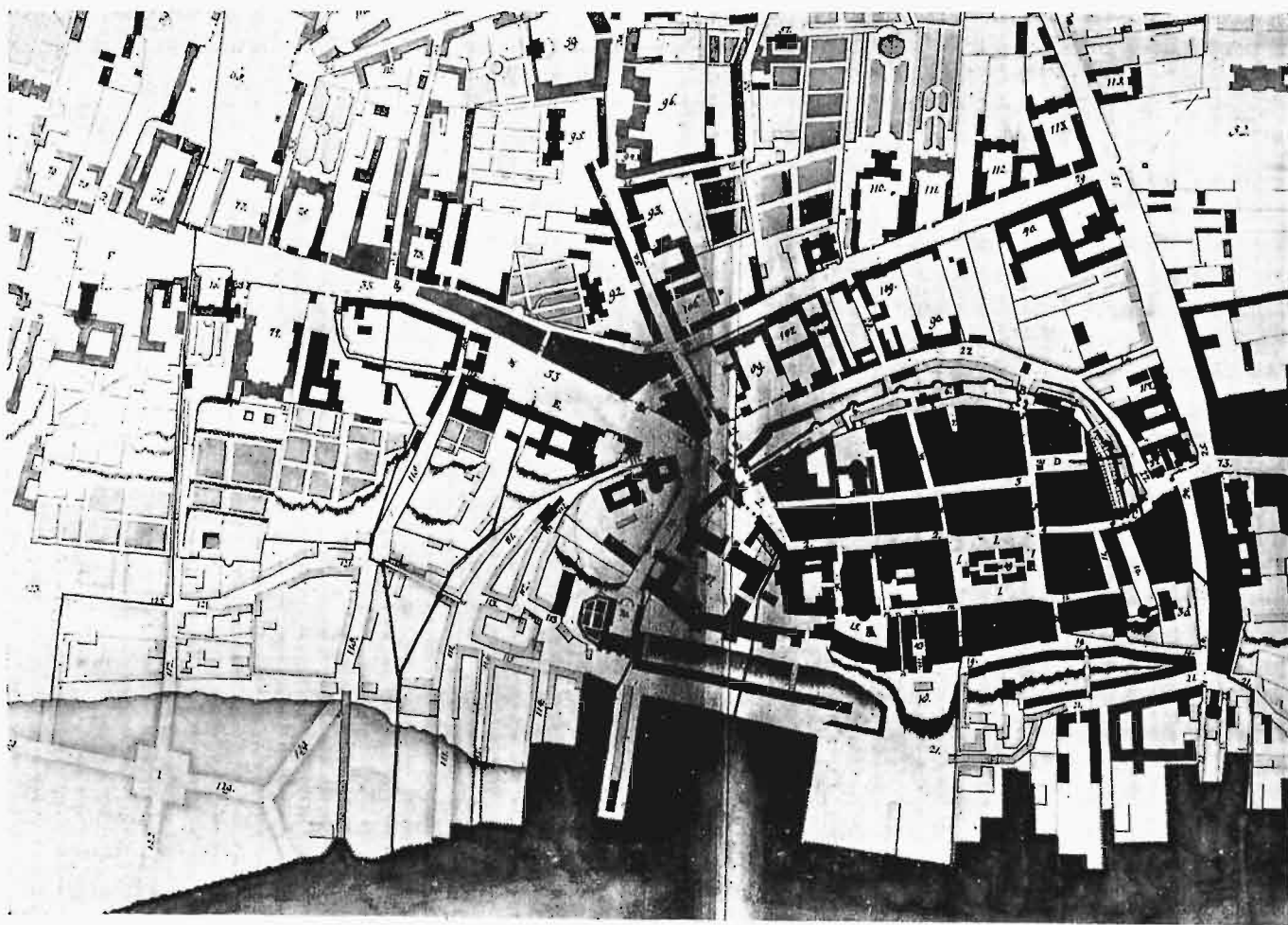
Znacznie trudniejszym zadaniem, wiążącym się ściśle ze Starem Miastem, jest regulacja Pl. Zamkowego, którego dzisiejsze ukształtowanie ma w dużym stopniu charakter zupełnie przypadkowy. Zadanie jest trudne, gdyż Pl. Zamkowy należy przecież w znacznej swej części do dawnej dzielnicy staromiejskiej i stanowi niejako bramę, otwierającą dostęp do Starego Miasta, a równocześnie wiąże się z ożywionymi arterjami życia współczesnego: Krakowskim Przedmieściem i Zjazdem do Mostu.

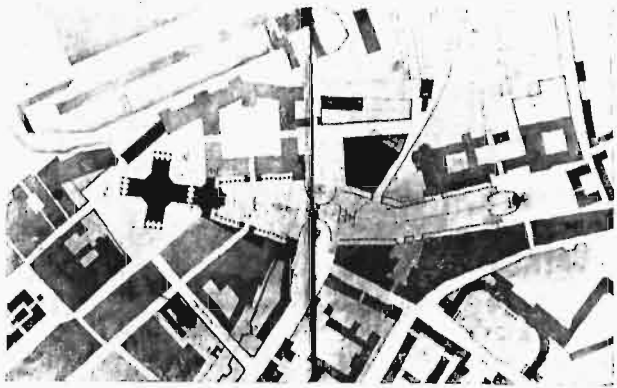
Zagadnienie regulacji terenów, sąsiadujących z Zamkiem, ma już długą historję. Postawił je poraz pierwszy przed stu kilkudziesięciu laty król Stanisław August, projektując w początku panowania gruntowną przebudowę i rozbudowę dawnych gmachów zamkowych. Warto przypomnieć o interesujących a mało znanych planach architektów Stanisławowskich, sugerowanych niewątpliwie osobiście przez króla. Wstępnym punktem programu wszystkich projektujących, a było ich trzech: Fontana, Merlini i Schroeger, jest zburzenie Bramy Krakowskiej i zabudowań gospodarczych wokół pierwszego dziedzińca zamkowego, czyli otworzenie przed Zamkiem placu, zbliżonego w ogólnym kształcie do dzisiejszego pl. Zamkowego. Fontana, który pierwszy projekt sporządził już w roku wstąpienia na tron Stanisława Augusta, zamierzał przebudować fasadę Zamku od strony placu w duchu wczesnego klasycyzmu i zamknąć ją przedłużeniem na plac skrzydeł bocznych, planował też wybudowanie wielkiej kolumny po przeciwległej stronie placu (u wylotu ul. św. Jańskiej, Piwnej i Ślepej) i wzniesienie na jej tle wysokiej kolumny zegarowej, później projektował nawet całkowitą rozbiórkę skrzydła Zamku z wieżą

Zygmuntowską i zastąpienie go otwartą kolumnadą. Merlini, kontynuując prace Fontany po jego śmierci w r. 1773, wysuwa koncepcję zburzenia kościoła i klasztoru P.P. Bernardynek i rozbudowy Zamku w kierunku Krakowskiego Przedmieścia, a w jednym z projektów proponuje — rzecz ciekawa — budowę drugiej wieży, któraby była wiernym powtórzeniem wieży Zygmuntowskiej. Najbardziej monumentalne i najrozleglejsze są koncepcje Schroegera z r. 1777. Burząc zamkowe zabudowania gospodarcze i Bramę Krakowską, Schroeger stwarza na ich miejscu cour d'honneur Zamku, otwarte w kierunku Krakowskiego Przedmieścia, a ujęte z jednej strony przez całkowicie przebudowaną elewację skrzydła zamkowego z wieżą Zygmuntowską, po drugiej stronie (u wylotu ul. Piwnej i Ślepej) — przez analogiczną elewację o charakterze tylko dekoracyjnym. W głębi, między wylotem ul. Św. Jańskiej i bramą na drugi dziedziniec zamkowy, stanąć ma gmach Senatu, a poza nim, na miejscu domów przy ul. Dziekanji, nowy klasycystyczny kościół,

zwieńczony monumentalną kopułą. Aby stworzyć wolny plac wokół nowej świątyni, Schroeger nie waha się zaproponować doszczętne zburzenie kościoła Św. Jana. Pośrodku dziedzińca reprezentacyjnego stanąć ma konny pomnik Stanisława Augusta, a dostęp na dziedziniec od strony Krakowskiego Przedmieścia prowadzi przez bramę tryumfalną z genjuszami sławy. Kolumna Zygmunta zyskuje odpowiednik po drugiej stronie bramy w kolumnie pomnikowej z posągami prawdopodobnie króla Jana III. Interesujący jest pomysł Schroegera ścisłego związania z Zamkiem szerokiego Krakowskiego Przedmieścia przez jednolite obudowanie obu stron ulicy. Nowy, obszerny plac nabiera niejako charakteru pierwszego dziedzińca zamkowego.

Kiedy po czterdziestu przeszło latach, w roku 1818, burzono Bramę Krakowską i zabudowania wokół gospodarczego dziedzińca Zamku, o realizacji większych projektów regulacyjnych nie było mowy. I stało się dobrze, gdyż znany nam projekt regulacji pl. Zamkowego, opracowany wów-





czas przez Dyрекcyję Inżynierji, jakkolwiek oparty o koncepcje architektów Stanisławowskich, rozwiązuje zadanie w sposób bardzo urzędowy, bezduszny i szablonowy, oblekając Zamek w typowo koszarową szatę.

Dziś problem regulacji pl. Zamkowego jest o wiele więcej skomplikowany, niż za czasów Stanisława Augusta, już chociażby dlatego, że związać mamy nie dwa, lecz trzy elementy zasadnicze o różnym charakterze: pl. Zamkowy, Krak. Przedmieście i zjazd ku Wiśle.

Mówiąc o najbliższem otoczeniu Starej Warszawy, wspomnę odrazu i o innym projekcie, którego realizacja nie napotka na większe trudności. Wskutek przesunięcia się koryta Wisły oraz zabudowania stoku wzgórze i pobrzeża, niemal zatraciliśmy poczucie bezpośredniego związku z rzeką najdawniejszej Warszawy. Oczywiście nie możemy otwierać szerokich i dalekich perspektyw na Wisłę z rynku Starego Miasta. Dezyderat nasz jest znacznie skromniejszy i wyraża się w życzeniu, aby przedłużyć ul. Celną i Kamienne Schodki, obecnie zamknięte na linii ul. Bugaj, aż do projektowanych bulwarów nad rzeką. Bezplanowej i nierozsądnej zabudowie Powiśla w ciągu ubiegłych kilkudziesięciu lat zawdzięczamy zniekształcenie panoramy miasta. Planując obecnie regulację Powiśla i tworząc ramy nowego układu, który zamkną bulwary nad Wisłą i projektowana wielka Aleja Na Skarpie, nie możemy zapomnieć, że przy ustalaniu charakteru zabudowy widok na miasto powinien być jednym z decydujących momentów.

Wspomniałem poprzednio, że zamierzamy w najbliższym czasie uwidocznic linię dawnych obronnych murów miejskich i zakonserwować zachowane pozostałości obwarowań. Mogłoby nasunąć się pytanie, czy nie należy pójść jeszcze dalej i dążyć do pełnego zrekonstruowania bram,

baszt i murów lub nawet tak istotnego elementu architektonicznego, jak ratusz na rynku Starego Miasta. W literaturze naukowej znajdziemy długi szereg argumentów, przemawiających zasadniczo przeciw rekonstrukcji zabytków. Nie będą ich przytaczać i ograniczę się do stwierdzenia, że natrafilibyśmy na trudności nie do przewyżczenia nawet czysto praktycznej natury. Wypowiadając się stanowczo przeciw wszelkim rekonstrukcjom w naturze, uważam oczywiście za bardzo pożądane, zwłaszcza dla celów dydaktycznych, rekonstrukcje w modelach. Modele całości i fragmentów, opracowane możliwie jak najdokładniej, znaleźć się powinny w Muzeum Dawnej Warszawy, gdzie wespół z dawnymi planami i widokami miasta stworzą doskonały obraz rozwoju Warszawy w ciągu wieków.

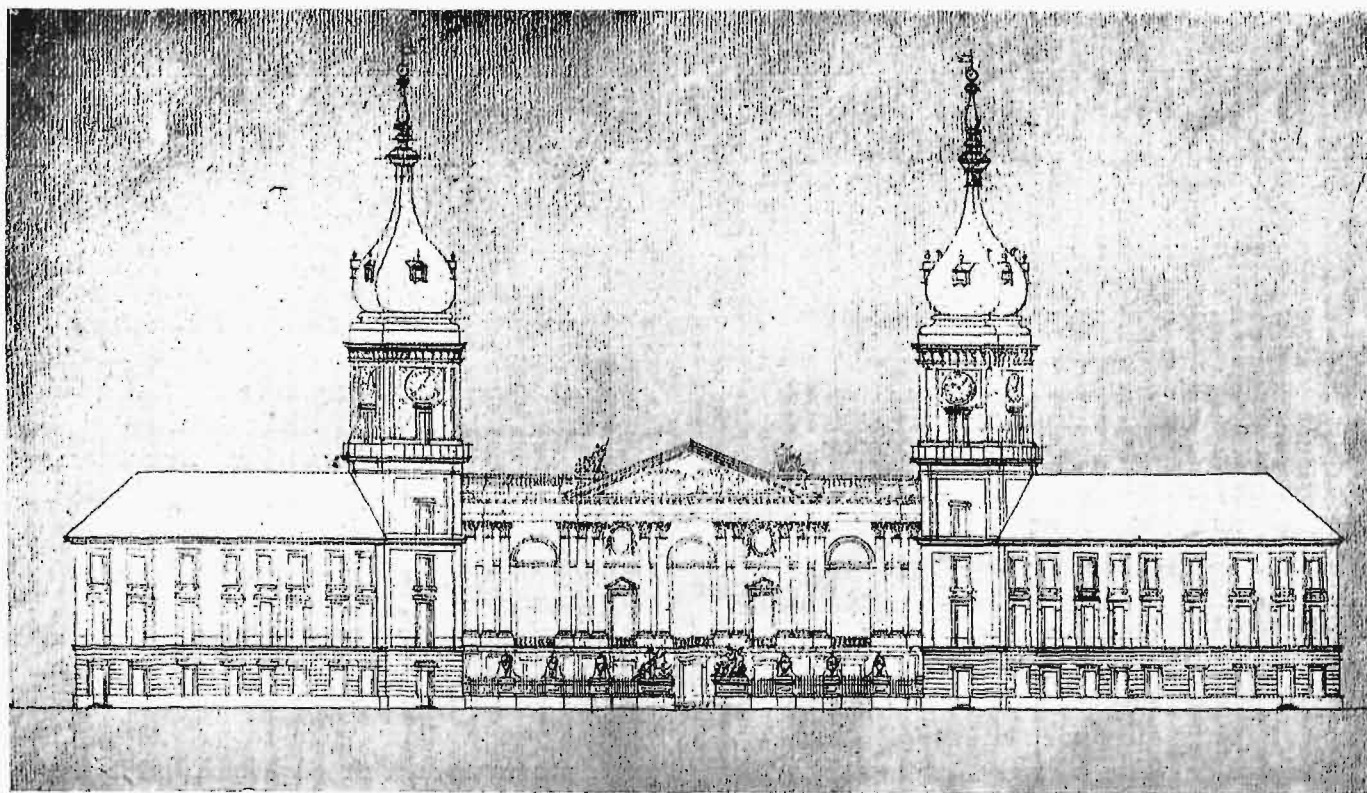
Potępiając metodę rekonstrukcji, t. j. odtworzenia nieistniejących lub zniszczonych zabytków według zachowanych fragmentów, widoków, planów, opisów, tembardziej musielibyśmy przeciwstawić się wszelkim fałszerstwom, nawet popełnianym w dobrej wierze dla rzekomego wzbogacenia architektury Starego Miasta. Naszym obowiązkiem jest odnaleźć, zabezpieczyć i uwidocznic autentyczne ślady przeszłości, posiadające wartość artystyczną, naukową lub pamiątkową, natomiast nie mamy prawa stwarzać dezorientujących imitacji. Wartości zabytkowej skromnych kamieniczek staromiejskich nie podnoszą nowe, a sztucznie archaizowane attyki, portale, obramienia okien, przeciwnie — zniekształcają tylko prawdziwy wygląd Starego Miasta. Jako ujemne przykłady przytoczę choćby dom na pl. Zamkowym przy wylocie ul. Ślepej, zwieńczony ciężką attyką, lub kamienicę z fałszywie przekształconą elewacją u wylotu na Plac Zamkowy ul. Św. Jańskiej.

Moglibyśmy spotkać się z zarzutem, że występując zasadniczo przeciw rekonstruowaniu zabytków, uniemożliwiamy zespalanie luźnych fragmentów, które kiedyś wchodziły w skład jednego kompleksu budowlanego, a z różnych względów byłoby to pożądane. Niewątpliwie zarzut ten nie jest pozbawiony słuszności i dlatego, unikając niewłaściwych metod rekonstruktorskich, należy szukać rozwiązania na innej drodze. Najbardziej interesujące nas w tej chwili zagadnienie powiązania i uwidocznienia nielicznych fragmentów murów obronnych Starego Miasta możnaby częściowo rozwiązać, wypełniając luki roślinnością i zaznaczając linię obwarowań rozpiętymi na domach pęczkami na tych odcinkach, gdzie mury

miejskie zaginęły zupełnie pod osłaniającymi je zabudowaniami. To jest właściwa rola zieleni w obrębie Starego Miasta: stworzyć tło dla zabytkowych budowli, wypełnić wyrwy, osłonić elementy, zniekształcające zabytkowy charakter dzielnicy, ale i tylko tyle — akcentem dominującym zawsze pozostać musi architektura. Na rynku, który powinien zachować charakter salonu Starego Miasta, niema miejsca nie tylko na rekonstrukcję ratusza, lub nowe pomniki, lecz też i na kwietniki i zieleńce. Nie lekceważymy zaznaczenia zieleni w granicach Starej Warszawy, wyznaczamy jej tylko inne, może skromniejsze funkcje, niż w nowoczesnych dzielnicach miasta.

Niema potrzeby mówić o metodach konserwacji poszczególnych zabytków architektonicznych Starego Miasta, gdyż są to sprawy dostatecznie ustalone, ani o najprymitywniejszych obowiązkach, nie ulegających żadnej wątpliwości, jak ratowanie budynków zagrożonych, remonty elewacji, podwórek i wnętrz. Wspomnę więc tylko o paru projektach ogólniejszej natury, opracowywanych obecnie przez Komisję Opieki nad Zabytkami Warszawy, aby scharakteryzować jej zamierzenia. Uważamy naprzykład za sprawę bardzo pilną usunięcie brzydkich i osłaniających fasady domów dużych sztyldów oraz jaskrawych

reklam świetlnych. Jak wielkie to będzie miało znaczenie dla Starego Miasta, stwierdzić możemy na przykładzie ul. Św. Jańskiej, gdzie sztyldy już zostały zdjęte. Pragnęlibyśmy zwłaszcza, aby jak najrychlej zniknąć mogły reklamowe neony z apteki, witające nas przy wejściu na Rynek, i straszliwa reklama lecznicy w oknach domu u wylotu na Rynek Krzywego Koła. Krzykliwe reklamy powinny być zastąpione przez niewielkie tabliczki reklamowe, a w pewnych wypadkach — przez kute wywieszki, zaprojektowane przez artystów-plastyków. Nawiązalibyśmy do dawnego typu znaku reklamowego, nie tworząc falsyfikatów. Drugim zamierzeniem jest zastąpienie obecnych latarni przez nowe, zaprojektowane również przez artystów - plastyków, a oczywiście scharmonizowane z otoczeniem i umiejętnie rozmieszczone. Wreszcie pragnęlibyśmy zorganizować akcję odczyszczania z grubych warstw farby olejnej parterowych kondygnacji domów, a zwłaszcza portali i fragmentów dekoracyjnych. Trzeba też już ostatecznie ukrócić niewłaściwe zakusy reklamowe tego typu, jak zamazywanie fasad domów jaskrawymi, przeważnie olejnymi farbami, wydzielającymi poszczególne sklepy, czego zresztą nie powinno się tolerować i w niezabytkowych dzielnicach miasta. Wymienione przed chwilą przy-



kłady nie wyczerpują programu, który będzie uzupełniany i rozbudowywany w miarę wypełniania najpilniejszych zadań.

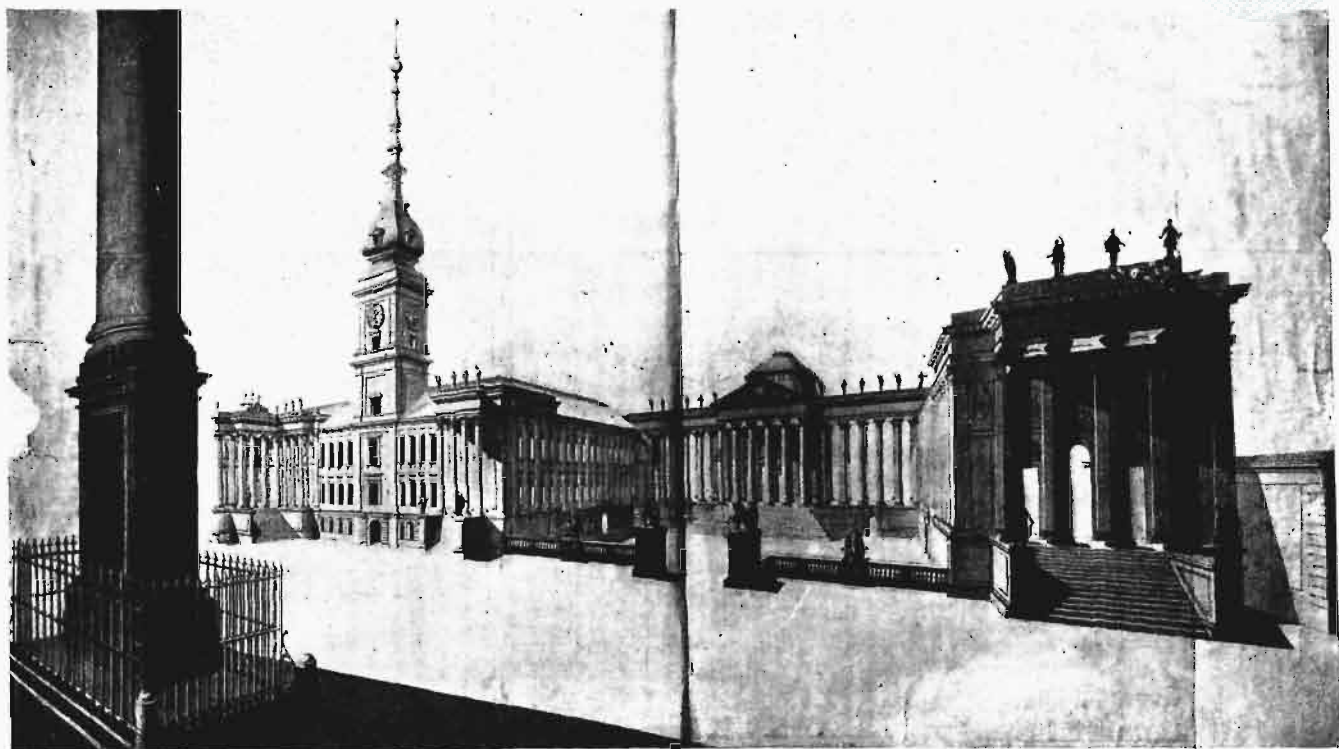
Stare Miasto, odsunięte w XIX w. na ubocze, stało się z biegiem czasu dzielnicą, zamieszkałą głównie przez ludność niezamożną, i ten stan w niewielkim tylko stopniu uległ zmianie w ciągu ostatnich dwudziestu kilku lat. Trudno się czasem dziwić, że słuszne postulaty konserwatorskie nie mogą być zrealizowane, gdy krzyżują się z drobnymi w gruncie rzeczy interesami materialnymi właścicieli nierentownych domów lub skromnych sklepików. To też już przed wojną Tow. Opieki nad Zabytkami Przeszłości rozpoczęło propagandę na rzecz wykupu domów na Starem Mieście przez organizacje i instytucje kulturalne i oświatowe oraz przez osoby prywatne, dysponujące znacznie większymi środkami finansowymi. Wznowienie obecnie akcji propagandowej mogłoby dać pozytywne rezultaty, warto więc o tem przypomnieć i zwrócić się z apelem do przedstawicieli stowarzyszeń i instytucyj, aby zechcieli rozważyć możliwości przeniesienia na Stare Miasto siedzib swych organizacji. O przyszłe losy Starego Miasta będziemy mogli być spokojni dopiero wtedy, gdy wyraźnie określimy, jaką ma odgrywać rolę w rozrastającym się organizmie wielkiej Warszawy. Wydaje mi się, że pomysł stworzenia ze Starego Miasta dzielnicy, skupiają-

cej stowarzyszenia artystyczne, naukowe i oświatowe oraz prywatne rezydencje był jak najślusniejszy i zasługuje w pełni na zrealizowanie.

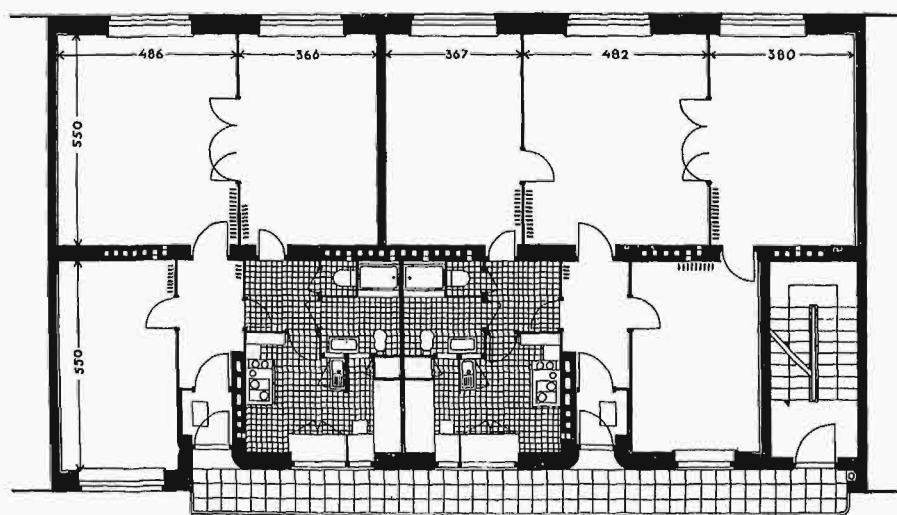
Instytucją, która powinna ze względu na swój charakter znaleźć pomieszczenie właśnie na rynku Starego Miasta w jednym z domów o zachowanych wnętrzach zabytkowych, byłoby też Muzeum Dawnej Warszawy. Od Muzeum Dawnej Warszawy powinien turysta rozpoczynać wędrówkę po Starem Mieście lub tu ją zakończyć. Modele, widoki i plany pozwolą mu wnikać w historję rozwoju miasta, zabytki przeszłości zobrazują życie Warszawy w dawnych wiekach. A i same zabytki, które w wielkich gmachach muzealnych w sąsiedztwie wybitnych dzieł sztuki zmaleją i zagubią się, uzyskają dopiero w zabytkowych wnętrzach staromiejskiego domu swą pełną wymowę. Muzeum Dawnej Warszawy na rynku Starego Miasta stałoby się dokumentem troski naszego pokolenia o zachowanie i spopularyzowanie zabytków przeszłości dawnej Warszawy.

Zwracamy się z apelem do architektów, plastyków, historyków i miłośników zabytków, aby zechcieli przyczynić się swą współpracą do uzupełnienia i zrealizowania projektów, podjętych przez Zarząd Miejski. W atmosferze życzliwej współpracy łatwiej nam będzie zamierzenia i postanowienia nasze wypełnić.

STANISŁAW LORENTZ



DOM MIESZKALNY PRZY ULICY FRANCUSKIEJ W WARSZAWIE
PROJEKTU ARCHITEKTA BOHDANA LACHERTA

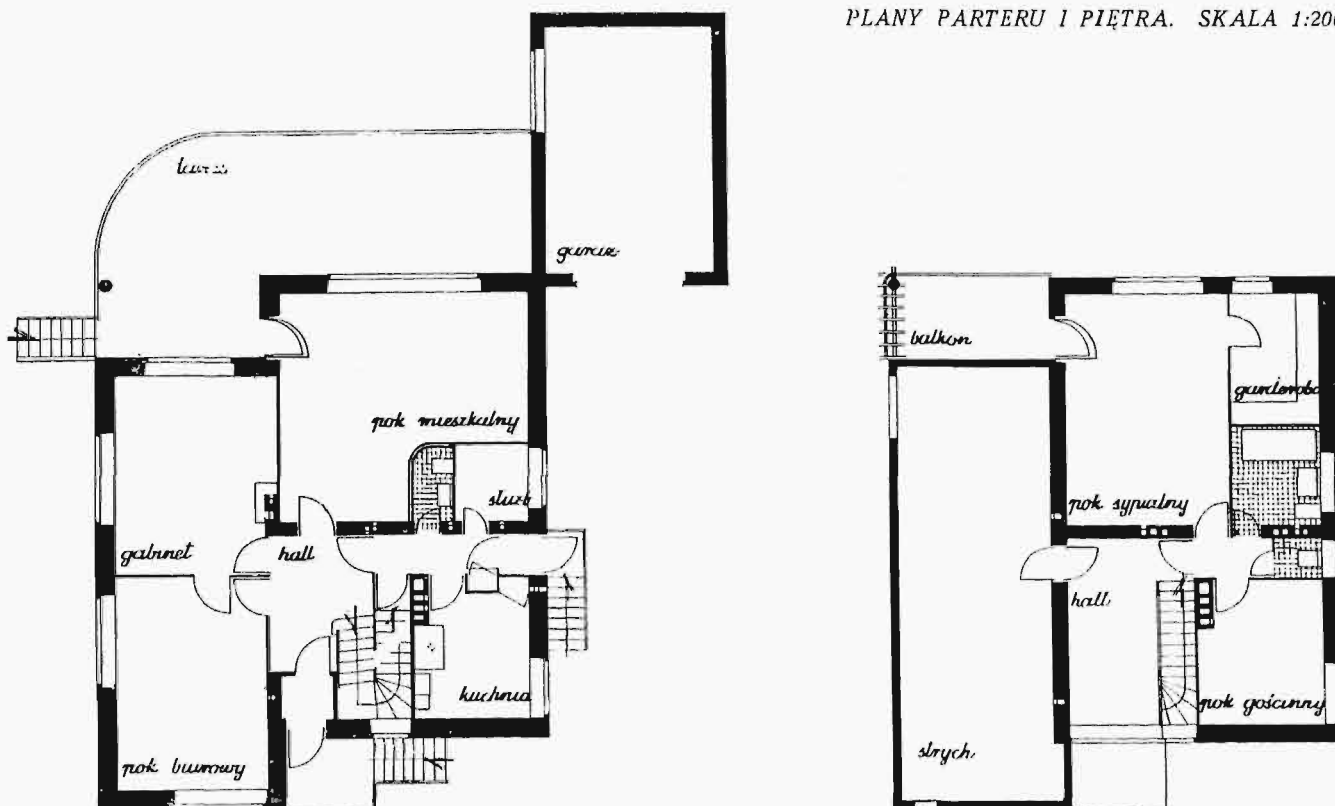


PLAN PIĘTRA. SKALA 1:200.

DOM WILLOWY PRZY UL. BEREZYŃSKIEJ W WARSZAWIE.
PROJEKTU ARCHITEKTA STANISŁAWA OGÓRKA



PLANY PARTERU I PIĘTRA. SKALA 1:200



NOWOCZESNE GMACHY MUZEALNE ZAGRANICĄ

KONKURS NA PROJEKT MUZEUM W LINKÖPING (SZWECJA)

Obecnie stało się już powszechnym przekonanie, że muzeum ma nie tylko wielkie znaczenie naukowe lecz spełniać może poważną misję społeczną. Dawniej uważano, że muzeum musi być gmachem monumentalnym, wspaniałym pałacowym kompleksem, który stanowić ma godną ramę dla zawartych w nim skarbów sztuki i kultury. Przez długie lata wzorem gmachu muzealnego był w pierwszym rzędzie gmach Altes Museum w Berlinie i na jego podobieństwo powstawały w całej Europie niezliczone muzea, którym wielkie kolumnady i wspinające klatki schodowe nadawały jaknajbardziej uroczysty i pompatyczny charakter.

W czasach dzisiejszych zrezygnowano w znacznym stopniu z tak pojętych wymagań monumentalności, w czym nie małą rolę odgrywa fakt, iż obecnie mało kto może sobie pozwolić na włożenie milionów w zewnętrzne ozdobienie budynku. Nowoczesna sztuka budowlana, chcąc rozwiązać zadanie budowy muzeów, stawia wymagania oparte na nowych rzeczowych podstawach, nie ograniczających muzeum do roli wspaniałego gmachu, przez sale którego przebiegają zbyt szybko zwiedzający bez istotnego zainteresowania zbiorami i nieprodukcyjnie dla samych siebie.

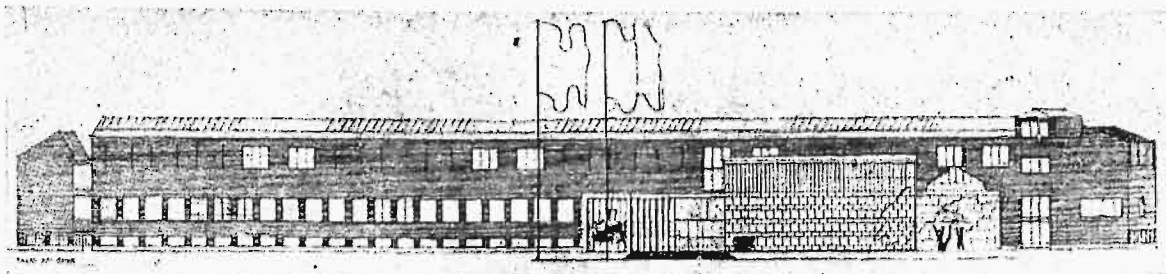
Nowe wymagania stawiane przez fachowców są w ogólnych zarysach następujące: Zbiory muzeum winny być podzielone na dwie grupy. Pierwsza zawierać ma eksponaty przeznaczone do oglądania przez szeroką publiczność, co wymaga charakterystycznego doboru i wysokiej jakości eksponatów. Nie powinno się nużyć szerokiej publiczności zbyt obszernym materiałem, lecz budzić w niej głębsze zainteresowanie okazaniem wybranych, pouczających eksponatów. Drugą grupą, poza tym t. zw. działem jakościowym, mają być działy ilościowe, czyli zbiory przeznaczone do badań naukowców i osób o głębszych zainteresowaniach. Działy te mogą być zainstalowane w pomieszczeniach skromniejszych, stanowiących rodzaj magazynów.

Muzeum nie powinno skromnie przemileczać posiadanych skarbów sztuki i kultury lecz stale pobudzać zainteresowanie społeczeństwa. Liczne wystawy okolicznościowe winny następować jedna po drugiej, należy również wykorzystywać wszystkie możliwe środki atrakcyjne i reklamowe. Jako przykład można wymienić Muzeum Narodowe w Sztokholmie, które z wielkim powodzeniem urządza parę razy w tygodniu wieczorne koncerty, podczas których zbiory są dostępne dla publiczności.

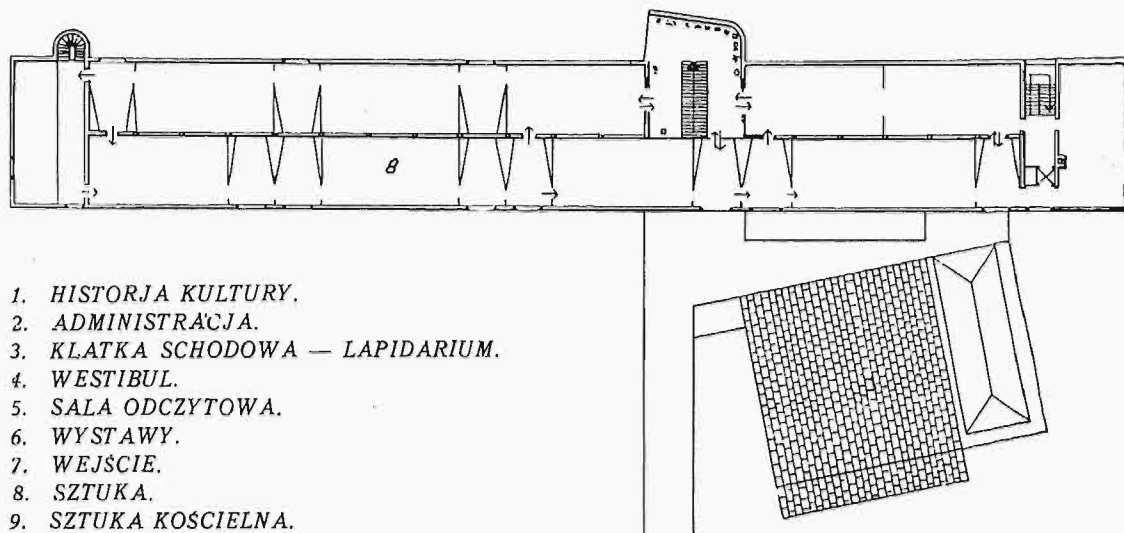
Obecnie coraz bardziej porzuca się specjalizację, która dawniej panowała w muzeach. Można z powodzeniem łączyć zbiory dzieł sztuki z kulturalno-historycznymi. Miał to na celu rozstrzygnięty niedawno konkurs na budowę nowego muzeum dla miasta Linköping w Szwecji.

Wiele głosów z prowincjonalnych miast Szwecji wyrażało chęć zbudowania podobnych muzeów i zapewne niedługo będziemy mieli w naszym kraju cały szereg muzeów nowego typu.

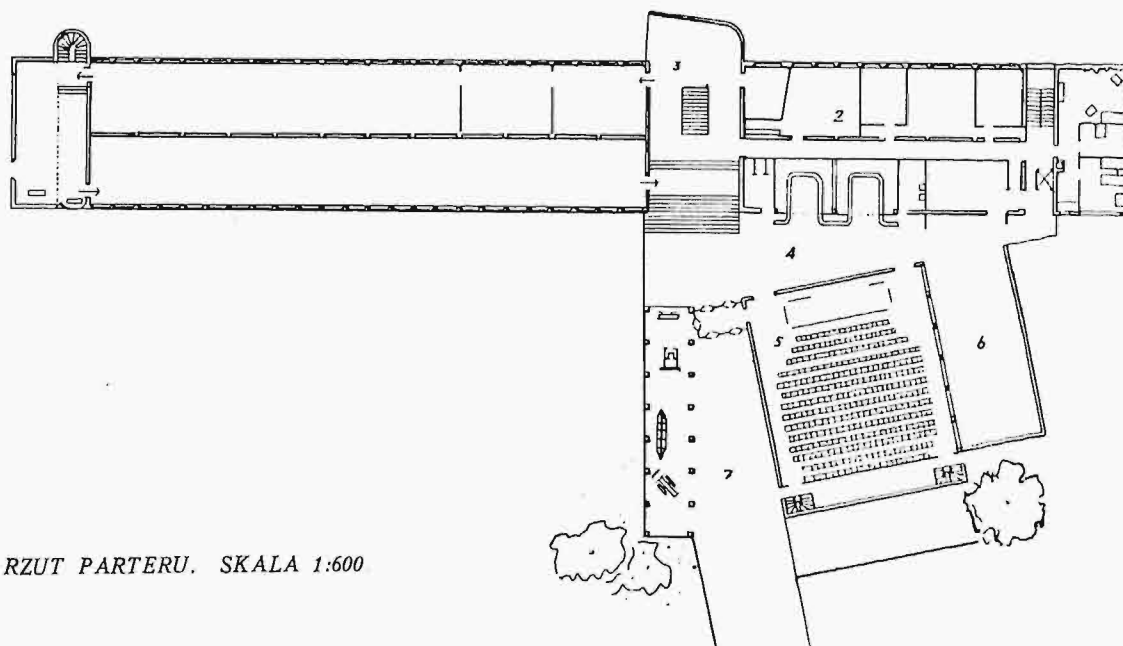
W programie wymienionego konkursu podane były wymagane wymiary powierzchni poszczególnych działów. Oprócz sal dla zbiorów sztuki i kulturalno-historycznych, wymagana była sala dla sztuki kościelnej, sala dla rzeźb oraz sala wystaw okolicznościowych, przy czym pożądanym było, aby ta ostatnia mogła być połączona z audytorjum na 340 osób, przeznaczonym zarówno dla odczytów jak i seansów filmowych. Poza to wymagane były następujące pomieszczenia: pracownia do prac konserwatorskich, magazyn dla pomieszczenia zbiorów, pokój dla katalogów, biblioteka — kancelarja dla intendenta i kustosa oraz mieszkanie wóźnego.



PLAN PIĘTRA 1:600.

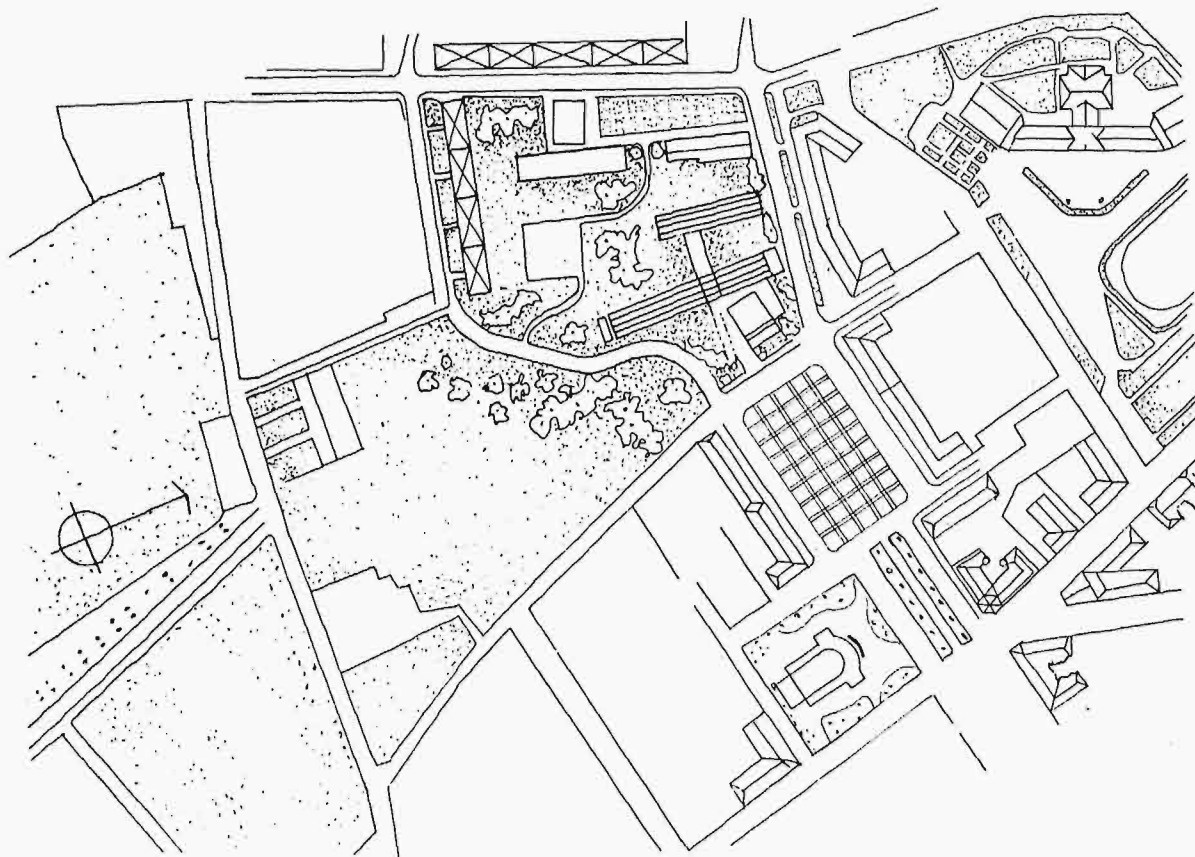


1. HISTORJA KULTURY.
2. ADMINISTRACJA.
3. KLATKA SCHODOWA — LAPIDARIUM.
4. WESTIBUL.
5. SALA ODCZYTOWA.
6. WYSTAWY.
7. WEJSCIE.
8. SZTUKA.
9. SZTUKA KOŚCIELNA.



RZUT PARTERU. SKALA 1:600

ARCH. NILS AHRBOM, ARCH. HELGE ZIMDAHL PRZY WSPÓŁPRACY SVEN'A HESSELGREN'A
PROJEKT ODZNACZONY 1-Ą NAGRODĄ.



PLAN SYTUACYJNY DO PROJEKTU ODZNACZONEGO 1-A NAGRODA.

Pierwszą nagrodę w konkursie otrzymali znani młodzi architekci ze Sztokholmu: Nils Ahrbom i Helge Zimdahl, przy współudziale Sven'a Hesselgren'a, jako doradcy w sprawach techniczno-oświetleniowych. W projekcie tym audytorjum zostało umieszczone przed właściwym korpusem gmachu muzealnego, w którym na parterze mieszczą się zbiory kulturalno-historyczne podczas gdy zbiory sztuki dawnej umieszczone są na piętrze. Środek budynku zajmują schody połączone w sposób wyrafinowany z salą rzeźb. Sala sztuki kościelnej zajmuje jeden z końców budynku.

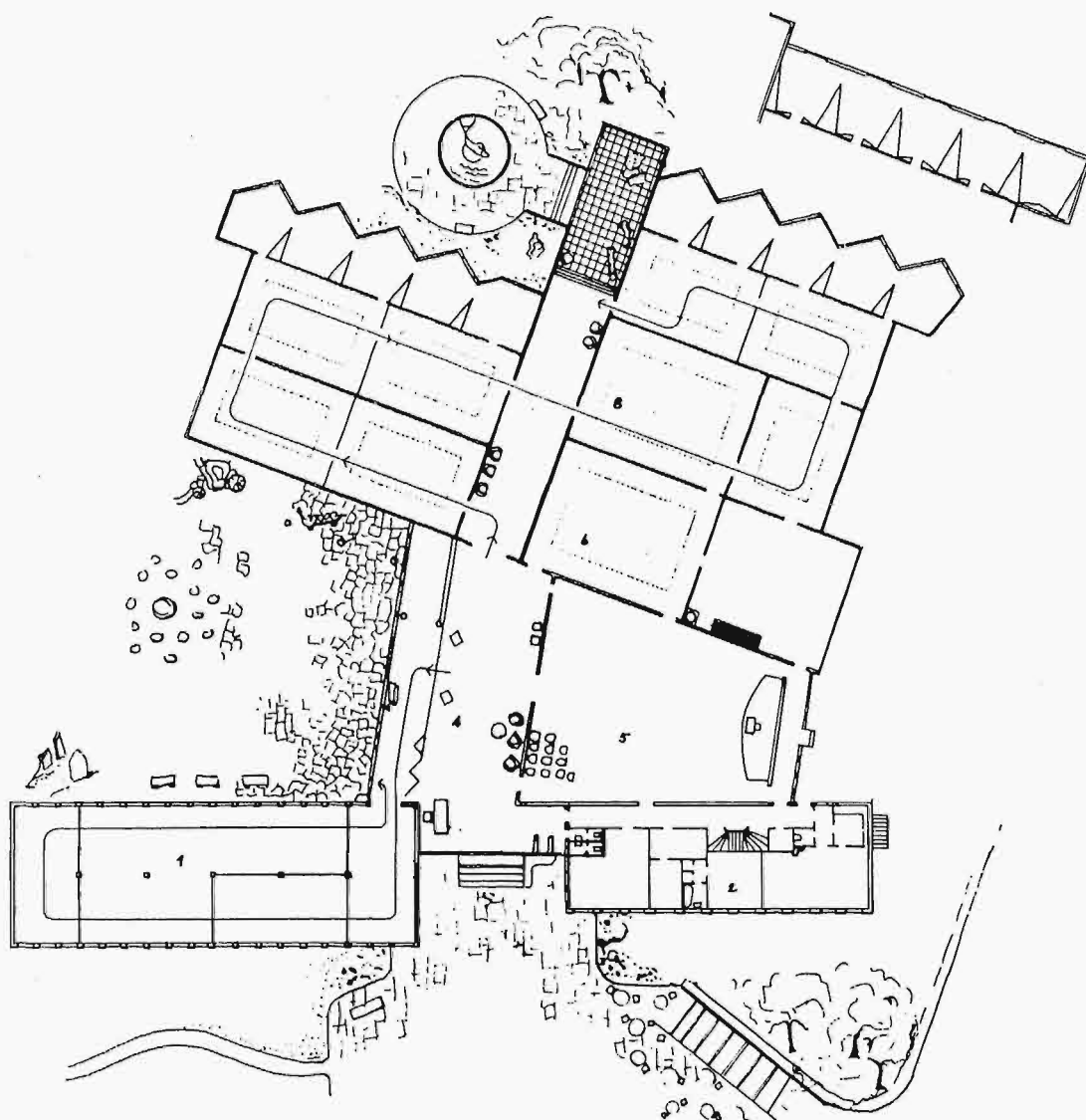
Projekt architektów Tore Axén i Ake Porne reprezentuje zupełnie odmienny typ. Jest to żywe zgrupowanie kilku budynków, lokale bowiem kancelaryjne, oddziały zbiorów kulturalno-historycznych i zbiory sztuki dawnej rozmieszczono w osobnych skrzydłach, 'złączonych' budynkiem mieszczącym audytorjum.

Zastosowaniem nowej zasady w składzie zbiorów wzbudził wielkie zainteresowanie projekt sporządzony przez niżej podpisanego razem z arch. Mats'em Linnman'em.

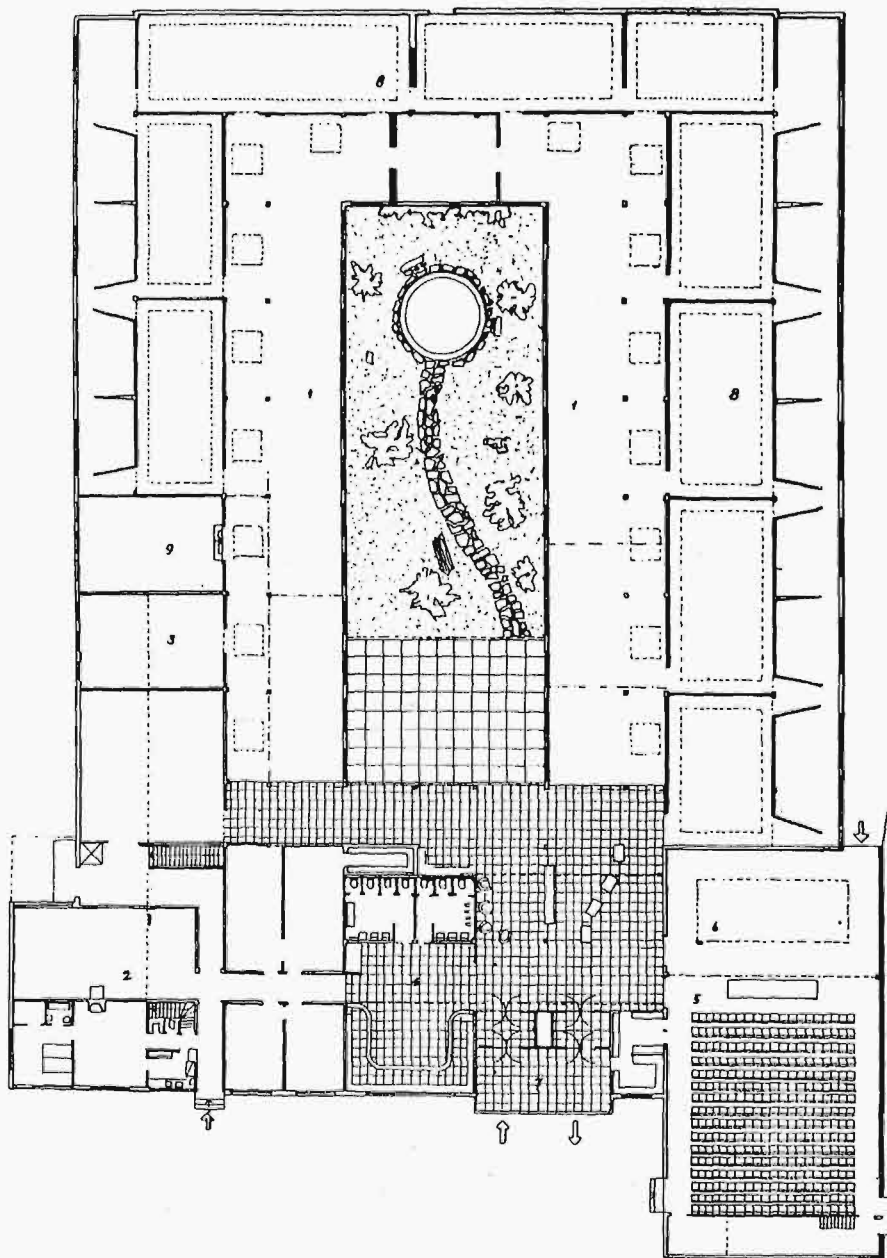
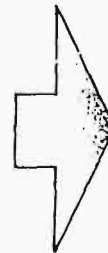
Budynek muzeum składa się w tym projekcie z dwóch głównych części. Część frontowa zwrócona do rynku i miasta, mieści audytorjum nieco wysunięte naprzód. Audytorjum to połączone jest zapomocą podnoszonej i rozsuwanej ściany z salą wystaw okolicznościowych. Połączone z temi salami lecz po drugiej stronie wejścia, znajdują się pomieszczenia kancelaryjne. Za tym budynkiem znajduje się budynek właściwego muzeum w kształcie litery U, otaczający zamknięty dziedziniec z ławkami ogrodowymi, wodotryskiem i klombami. Ten właści-

wy korpus gmachu muzealnego podzielony jest na trzy równoległe biegnące strefy. W głębi, zwrócone do otwartego dziedzińca, znajdują się pomieszczenia zbiorów kulturalno-historycznych, które są rodzajem hal, za nimi średniej wielkości sale mniejszych gabinetów. Taki układ ma umożliwić pokazanie zwiedzającemu równoległe historję sztuki i kultury tej samej epoki, i ukształtować w nim jasne wyobrażenie o wzajemnym stosunku sposobu życia poszczególnych warstw społecznych i możliwości technicznych danej epoki. Tem samym autorzy projektu osiągnęliby swój główny cel — zatarcia granicy pomiędzy przedmiotami sztuki i kultury. Obie są przecież wytworem myśli, twórczości i techniki pewnej chwili — a to właśnie jest kultura.

GUSTAW LETTSTRÖM.



ARCH. TORE R. AXÉN I ARCH. AKE PORNE. PROJEKT ODZNACZONY 3-A NAGRODĄ.
OBJASNIENIE NUMERACJI POMIESZCZEN JAK NA STRONIE 127. SKALA 1:600.



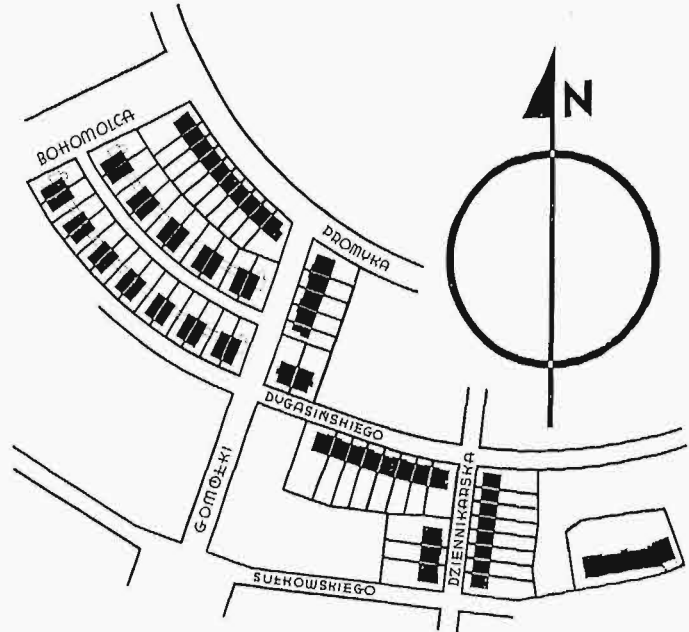
ARCH. GUSTAW LETTSTRÖM I ARCH. MATS LINNMAN.

PROJEKT ZAKUPIONY.

OBJAŚNIENIE NUMERACJI NA STR. 127.

SKALA 1:500.

DOMY JEDNORODZINNE NA ŻOLIBORZU W WARSZAWIE



PLAN SYTUACYJNY.
SKALA 1:4000.

Nowa kolonja ZUSu na Żoliborzu po obu stronach ulicy Dygasińskiego przedstawia się niezwykle w naszych warunkach przez to, że jest to rzadki przykład zabudowania większej ilości, bo aż 60 działek, jednolicie pod względem architektonicznym.

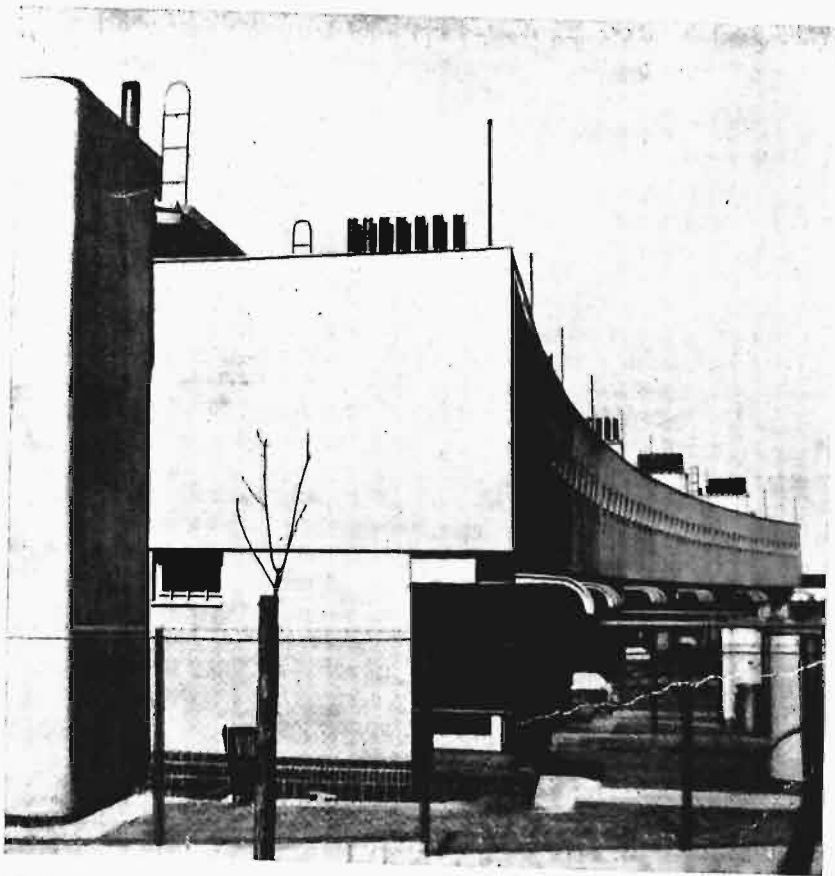
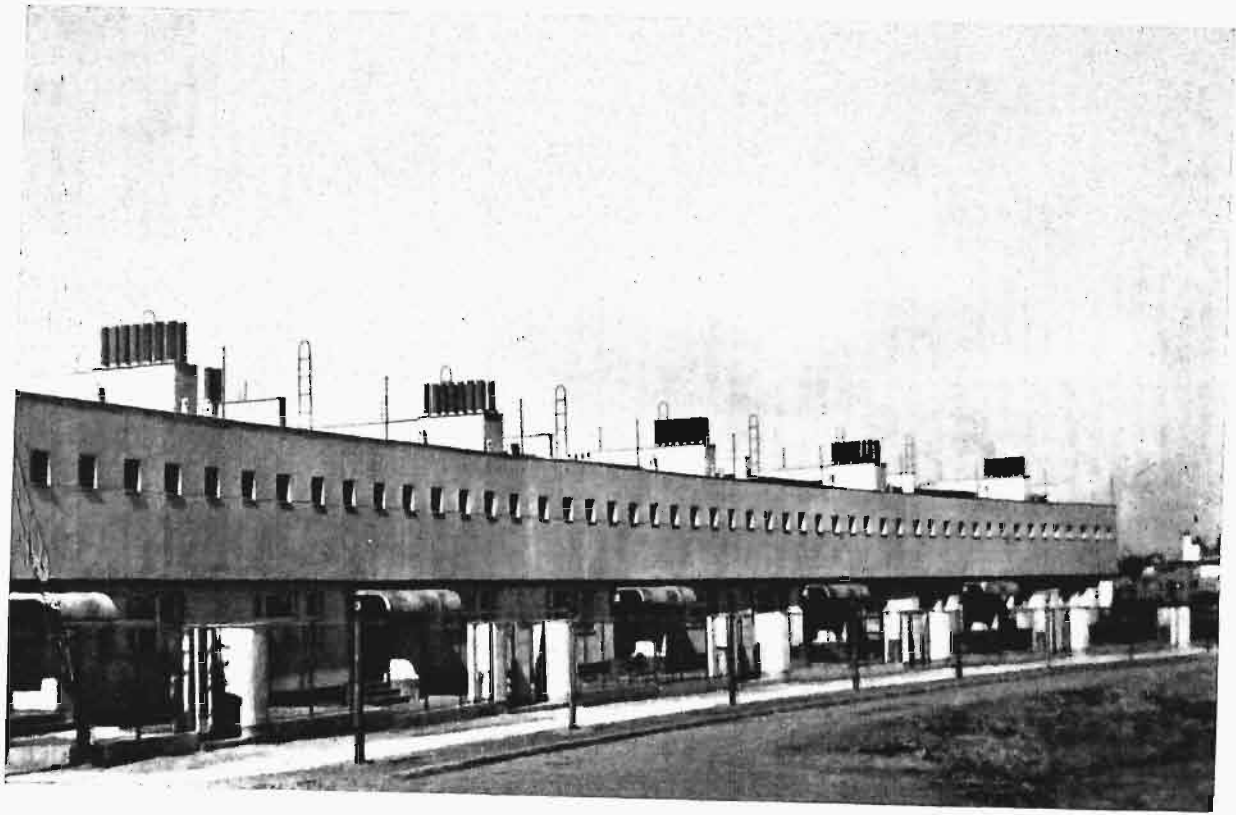
Przy oglądaniu kolonji w naturze, ta jednolitość oddziałuwa w sposób szczególnie mocny a miły, tymbardziej, że nie ma w sobie nic z monotoności masowego budownictwa. Niezbyt fortunnie prowadzone ulice posłużyły architektom za bodziec i, co się nieraz zdarza w sztuce, punkt wyjścia przy kształtowaniu.

Fotografie, z natury swej ciemne i dwuwymiarowe, nie oddają tego wrażenia jakie w rzeczywistości ta dzielnica w ciepłym tonie utrzymanych domów wywiera; pozakładane wszędzie niewielkie, pracowite i urozmaicone ogródki tak samo trudne są do odczytania z fotografii. Łatwiej dostrzec uporządkowanie typów okien, ogrodzeń i furt. W naturze dochodzi porządne wykonanie i miły kolor tynków półszlachetnych.

Jednakże najważniejszym czynnikiem jest podejście architektów do zadania kształtowania zewnętrznego wyglądu tych domów. Proste elementy, z których składają się budynki szeregowy, złożone w całość dają pewną pogodną monumentalność. Blok przy ulicy Promyka, jeden z ciekawszych, dowcipnie rozróżnia stronę wklęsłą i wypukłą łuku; bardziej ozdobna wklęsła (od ulicy) ma podkreślenie podziału na elementy daszkami wejściowymi, a wyżej kominami; jednocześnie gęsty rytm okienek strychowych stara się podział ten zatrzeć. Ten dwugłós daje szczególnie bogaty efekt (fotografia na stronie 122). Strona wypukła, od ogródków (str. 123) zupełnie inaczej wygląda: duże okna (może o niezbyt przyjemnej stolarce) na gładkiej ścianie, której jeszcze dosyć zostaje dla pokrycia jej pnączami, ma wyraźniejszy charakter mieszkalny. Również z prostych elementów są ułożone dwa dalsze „łuki” równoległe do ulicy Promyka (str. 125) oglądane w perspektywie; podejźmy jednak bliżej, a między każdą parą gładkich, ledwie podziurawionych oknami szczytów zobaczymy sceneryję połączonych balkonów i tarasów wrastających w małe, zabawne ogródki.

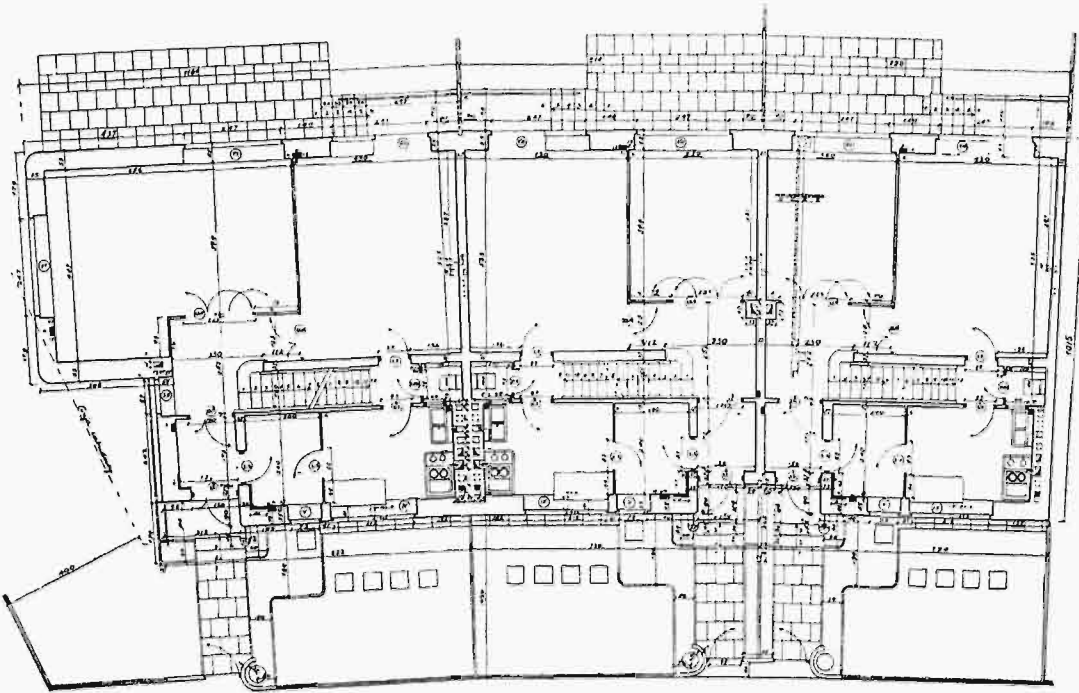
Jeszcze jedno uderza i zastanawia we wszystkich domach: to dziwna żywotność detalu, przy całej jego prostocie i naturalności: każdy wyskok kilkocentymetrowy nadwieszony ściany, lub troskliwie opracowany komin z nasadzonemi rurami kamionkowemi ma tu tyle do powiedzenia, i rzeczywiście tyle „mówi”, co skomplikowany detal architektoniczno - rzeźbiarski dobrej stylowej architektury. Dobry detal, to ten konieczny czynnik niedemokratyczny, który robi z twórczości architektonicznej - plastycznej rzecz trudną, będącą udziałem tylko ludzi utalentowanych. W kolonji ZUS-u niema również takich stron w budynkach (ich usytuowanie umożliwia obejrzenie z ulicy ich wszystkich stron), które posiadałyby cechy elewacji tak zwanych w niedobrej architekturze podwórzowemi, lub szczytowemi, t. j. zupełny brak opieki i pozostawienie sprawy ich wyglądu losowi, wynikającemu z rzutu poziomego.

Stanowczo warto nie tylko przypatrzeć się dokładnie reprodukowanym planom tych domów, ale również wybrać się tramwajem na Żoliborz i zobaczyć, co można osiągnąć, wypełniając kilka bloków budynkami, które są w zgodzie ze sobą i są... architekturą. m. g.

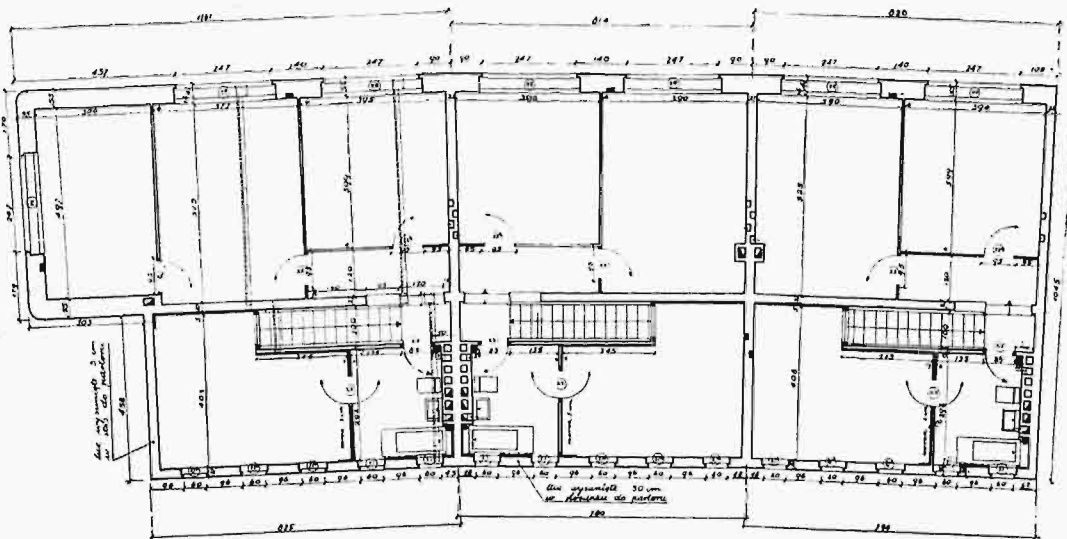


*ARCH. JAN REDA, ARCH. ROMAN PIOTROWSKI I ARCH. JÓZEF SZANAJCA.
DOM SZEREGOWY PRZY ULICY PROMY-
KA.*

PLAN PARTERU
SKALA 1:200.



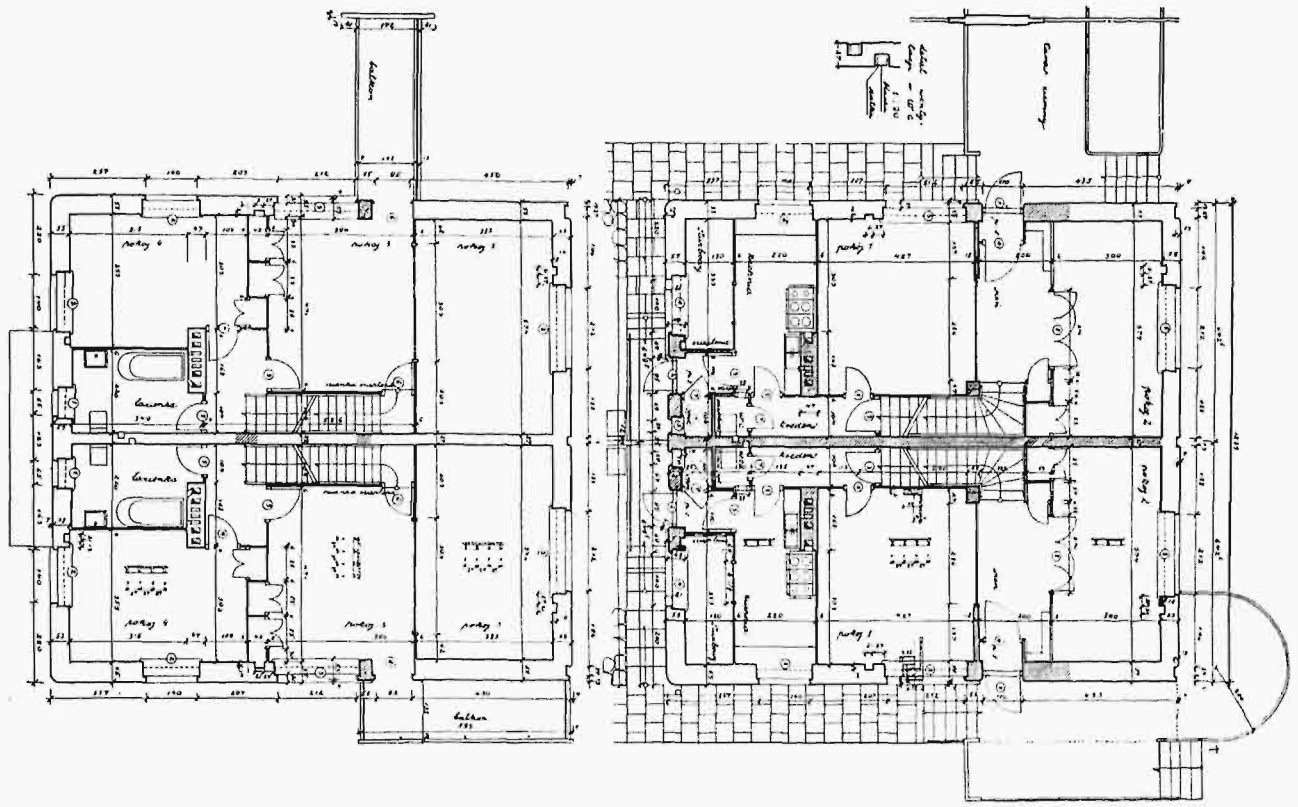
PLAN PIĘTRA
SKALA 1:200.
POKOJE SY-
PIALNE, ŁA-
ZIENKA,
STRYCH.



ARCH. JAN REDA, ARCH. ROMAN PIOTROWSKI I ARCH. JÓZEF SZANAJCA.
DOM SZEREGOWY ZŁOŻONY Z ELEMENTÓW JEDNORODZINNYCH PRZY ULICY PROMYKA. MIESZKANIA CZTERO I PIĘCIO POKOJOWE (KRAŃCOWE).

WIDOK OD STRONY OGRÓDKÓW.

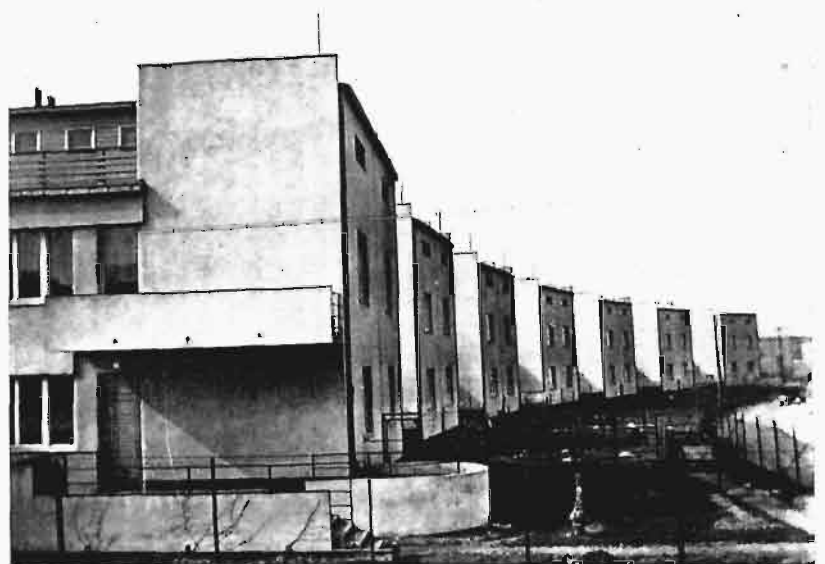


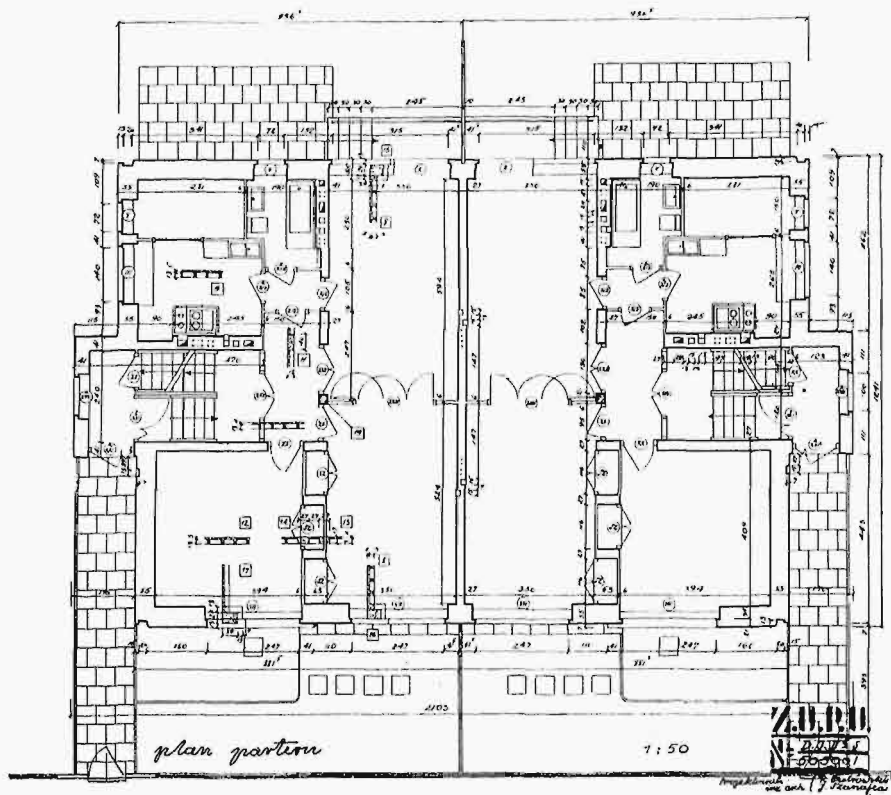


PLAN PIĘTRA. 1:200.

PLAN PARTERU. 1:200.

ARCH. JAN REDA, ARCH. ROMAN PIOTROWSKI I ARCH. JÓZEF SZANAJCA.
 DOMY BLIŹNIACZE MIĘDZY ULICAMI DYGASINSKIEGO I PROMYKA.

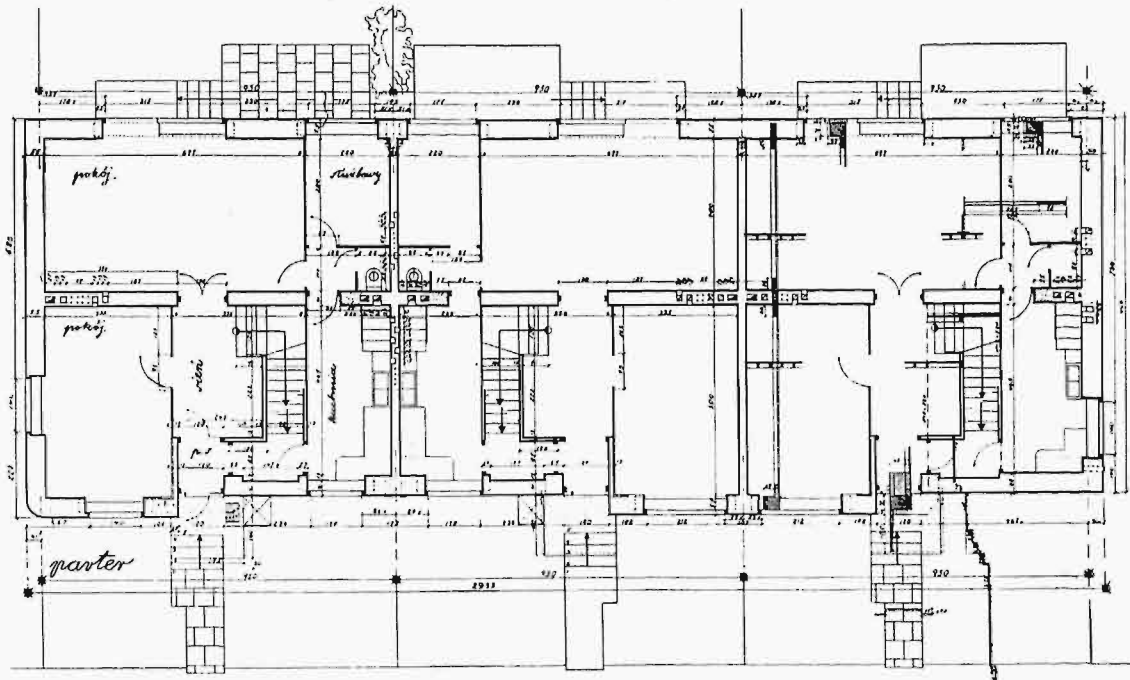




PLAN. 1:200.

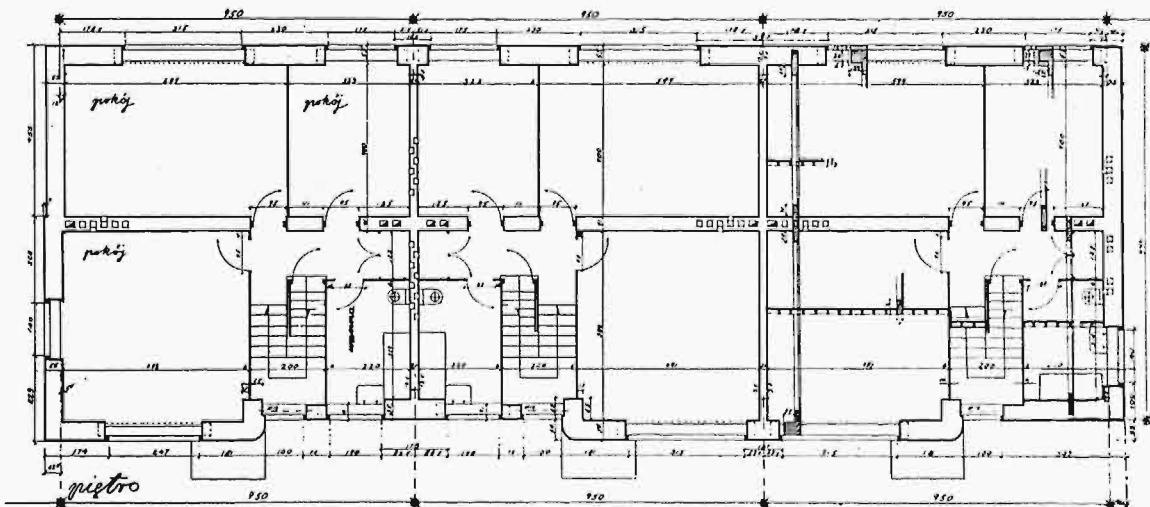
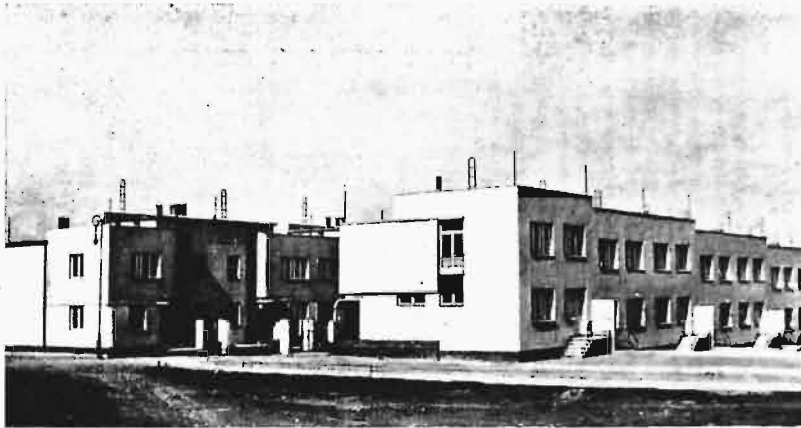
ARCH. JAN REDA, ARCH. ROMAN PIOTROWSKI
I ARCH. JÓZEF SZANAJCA.
DOM BLIŹNIACZY PRZY ZBIEGU ULIC DYGASINSKIEGO I GOMÓLKI.





PLAN PIĘTRA
1:200

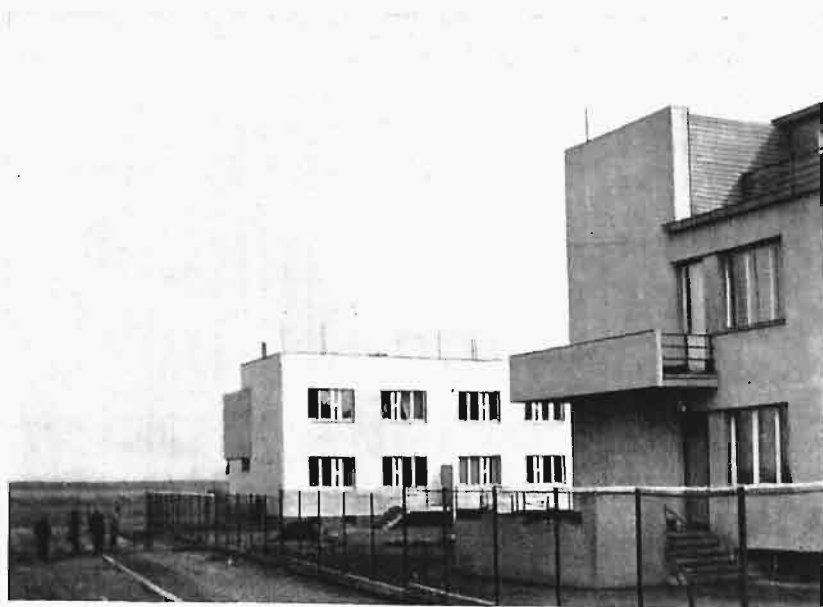
ARCH. JAN REDA, ARCH. ROMAN PIOTROWSKI I ARCH. JÓZEF SZANAJCA.
DOMY SZEREGOWE PRZY ULICY
DZIENNIKARSKIEJ.



PLAN PIĘTRA
1:200

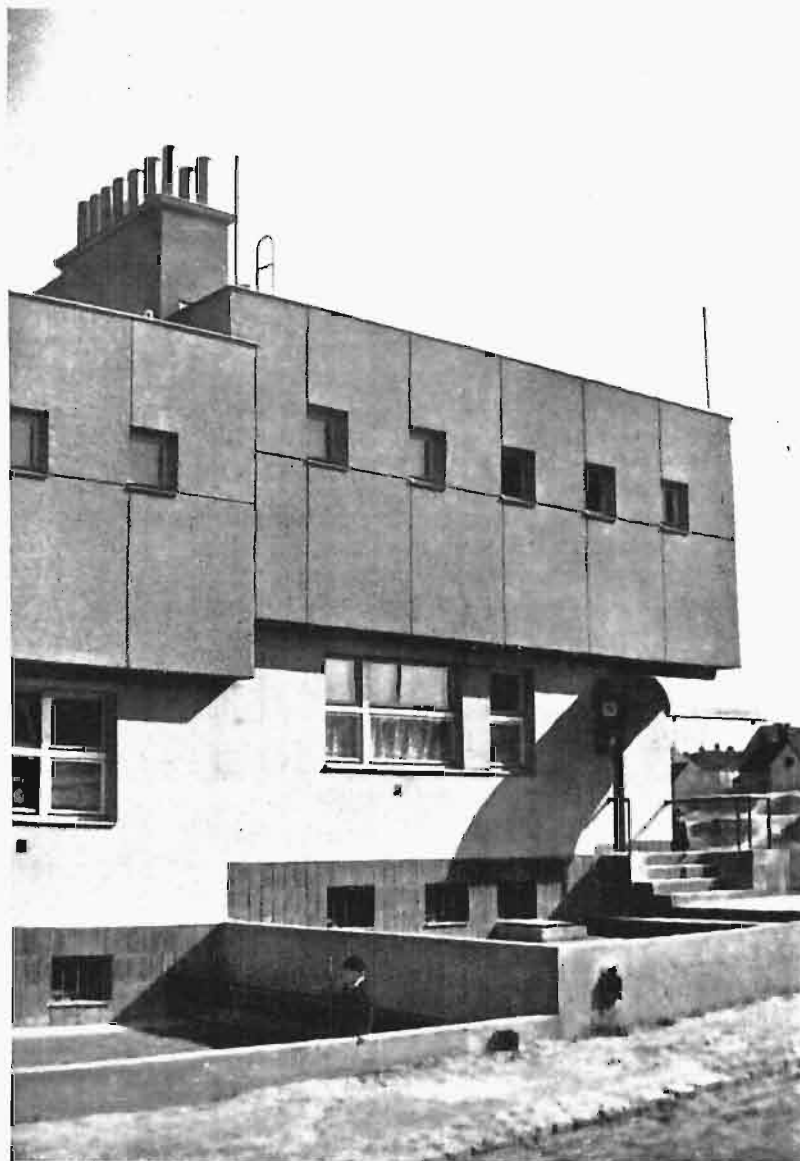


*DOMY MIĘDZY ULICAMI BOHOMOLCA
I GOMÓEKI.*



*ARCH. JAN REDA, ARCH. ROMAN PIO-
TROWSKI I ARCH. JÓZEF SZANAJCA.*

ARCH. JAN REDA. ARCH. ROMAN PIOTROWSKI I ARCH. JÓZEF SZANAJCA.
DOM PRZY ULICY DZIENNIKARSKIEJ.



WYTYCZNE O.P.L.G. DLA ARCHITEKTURY

Sprawa udziału budownictwa w obronie ludności cywilnej przed skutkami wojny — nie jest zagadnieniem nowym. Sposoby prowadzenia walki, zmieniając się stale w ciągu długich stuleci, różny wpływ wywierały na architekturę i nieraz wyciskały na niej bardzo charakterystyczne piętno. Wpływ ten był decydującym jeśli chodzi o architekturę obronną, ściśle z wojną związaną — jednak daje się zauważyć również i w innych dziedzinach budownictwa, które z wojną nie albo prawie nie wspólnego nie miały. Nawet architektura kościelna nie mogła oprzeć się wpływowi wojny — wspomnę tu ciekawe przykłady świątyń obronnych w Brochowie i Supraślu.

Ostatnie lata olbrzymiego postępu we wszystkich

dziedzinach życia wprowadziły również szereg decydujących zmian w dziedzinie prowadzenia wojny. Wojna nowoczesna wprowadziła jeszcze nie stworzyła specjalnych form architektonicznych, należy jednak spodziewać się, że wpływ jej będzie daleko silniejszy, niż to miało miejsce dotychczas; wykorzystala ona wszystkie, zdolne do służenia jej zdobycze techniki. Dzięki lotnictwu jest w stanie w ciągu krótkiego czasu, objąć swym działaniem całe państwo kraju, znajdujące się zdala od linii właściwego frontu i niszczyć położone w centrum ośrodki administracyjne, przemysłowe i węzły komunikacyjne, nie szczędząc przy tem ludności cywilnej.

Jak przed laty tak i dziś udział budownictwa w obronie tej ludności jest nieodzowny, przyczyną sprowa-

dza się on do wyszukania takich form architektonicznych, które stosowane zawczasu umożliwiłyby:

1) stworzenie dla mieszkańców danego obiektu schronu, któryby w każdej chwili był zdolny do użytku;

2) zabezpieczenie całości i ograniczenie do minimum strat spowodowanych bombardowaniem

i 3) szybkie usunięcie zgubnych następstw napadu lotniczego.

Wielka wojna tylko w pewnym stopniu dała nam doświadczenia w tej dziedzinie, operowała bowiem bombami kruszącymi, nie stosując natomiast bomb gazowo-kruszących i gazowych; dlatego też schrony piwniczne ad hoc urządzone i szeroko wtedy stosowane, były właściwie tylko schronami przeciwbombowymi. Schron nowoczesny zaś musi być jednocześnie przeciwbombowym i przeciwigazowym. Stosowany w czasie wielkiej wojny schron piwniczny nie nadaje się do spełnienia obu tych ról jednocześnie. Przedewszystkiem musiałby posiadać bardzo wytrzymały strop, zdolny do zniesienia zwalów gruzu walących się kondygnacji budynku. Poza tem wymagałby nadzwyczaj starannego uszczelnienia, gdyż także warstwy powietrza, w znacznym stopniu nasycone gazami, energicznie przesiąkałyby do wnętrza. Wreszcie nastęrczałby cały szereg trudności w związku z zaopatrzeniem go w świeże powietrze do pochłaniaczy; czerpanie powietrza z warstw jego nisko położonych spowodowałoby szybkie zanieczyszczenie się filtrów.

Względy powyższe zmuszają do czynienia poszukiwań, w celu znalezienia innego, bardziej odpowiedniego elementu budynku. Elementem takim, wskazywanym zresztą przez odnośne przepisy Min. Spraw Wojsk., zdaje się być klatka schodowa, która zaprojektowana odpowiednio łączy w sobie szereg decydujących zalet: jest w każdej chwili dostępną dla wszystkich mieszkańców danego pionu komunikacyjnego, posiada dużą pojemność przy szczupłym planie (co jest bardzo ważne z punktu widzenia możliwości trafienia) i wreszcie daje możliwość urządzenia czerpni, doprowadzającej powietrze z warstw górnych, w mniejszym stopniu nasyconych gazami.

Klatka schodowa-schron musi być specjalnie pomyślana. Z powodu roli, jaką jej pełnić wypada powinna zasadniczo zmienić swój charakter: stać się małą fortecą, o silnych i głębokich fundamentach, mocno wiążącej konstrukcji schodów i podestów i o minimalnej ilości odpowiednio zabezpieczonych otworów drzwiowych i okiennych. Ze względów oszczędnościowych i konstrukcyjnych schron taki winien być położony centralnie w stosunku do całego obiektu, gdyż wtedy obsługuje większą ilość mieszkań, a jednocześnie daje możliwość należytego powiązania swej własnej konstrukcji z konstrukcją całości.

Sprawa pokrycia przeciwbombowego może być dwojako rozwiązana: już to w formie dachu rykoszetującego już to w formie płyty detonującej.

Pierwszy rodzaj specjalnie nadawałby się do pokrycia klatki schodowej, gdyż dzięki odpowiedniemu nachyleniu połąci dachowych powoduje odbicie pocisków i zmusza je do eksplodowania w pewnej od siebie odległości. Kąt nachylenia dachu do pionu musi wynieść 25°; (z danych balistycznych dla pocisków artyleryjskich ostrogrotowych wynika, że pocisk rykosze-

tuje przy trafieniu w mur pod kątem 30°; ponieważ kąt upadku bomby lotniczej na płaszczyznę poziomą wynosi 85°, przeto poszukiwany kąt nachylenia dachu do pionu wyniesie 25°).

Drugi rodzaj pokrycia w formie płyty detonującej nadaje się natomiast do pokrycia reszty budynku; przy projektowaniu jednak zachodzi potrzeba przyjęcia z góry wagi bomb, na działanie których dach ma być odporny; od tego warunku zależy grubość i uzbrojenie płyty przy danej rozpiętości. Bomby cięższe oczywiście taki dach przebijają i eksplodują wewnątrz budynku. Wobec tego, że troską projektodawcy winno być takie opracowanie konstrukcji budynku, aby skutki eksplozji ograniczyć do minimum, warto sięgnąć do analogji, jaką nasuwa zasada stosowana przy budowie magazynów amunicyjnych. Otóż przy budowie takich magazynów w przewidywaniu ewentualnego wybuchu nagromadzonych materiałów stosuje się obok odpowiednio mocnych ścian — lekki dach. W razie eksplozji dach taki staje się pewnego rodzaju kłapą bezpieczeństwa, dającą ujęcie gazom.

Koncepcja powyższa mogłaby znaleźć zastosowanie przy projektowaniu budynków mieszkalnych w formie nieco odmiennej, chodziłoby tu bowiem o zachowanie dachu jako płyty detonującej, częściowo tylko uszkodzonej, i konstrukcji budynku, wzmacniającej klatkę schodową — schron. Osiągnięcie tego efektu jest możliwe przy zastosowaniu konstrukcji szkieletowej o silnych stropach żelbetowych z lekkimi ścianami, stanowiącymi wypełnienie tej konstrukcji. Dla zabezpieczenia całości konstrukcji nieodzownym jest poza tem zabezpieczenie fundamentów budynku, przyczem należy mieć na uwadze zasadę, odnoszącą się do działania min, w myśl której największe w skutkach działanie niszczące bomby lotniczej będzie miało miejsce po jej zagłębieniu się w ziemi. I tak na przykład bomba lotnicza o wadze 100 kg. rzucona z wysokości 3000 mtr. zagłębia się w ziemi na 3 mtr. i promień jej działania wynosi do 4 mtr. Wobec powyższego należałoby budynek, a przedewszystkiem klatkę schodową otoczyć płytą detonującą szerokości 3 mtr. Przy zastosowaniu tego rodzaju zabezpieczenia, albo bomba zagłębi się poza płytą i jej działanie niszczące nie dosięgnie fundamentów, albo wybuch nastąpi bliżej, ale zato na powierzchni i w skutkach będzie znacznie słabszy.

Tyle o zabezpieczeniu budynku i obronie jego mieszkańców w czasie napadu lotniczego. Działanie kruszące bomb lotniczych kończy się po ich wybuchu — działanie jednak gazów rozpryskanych przez nie trwać może jeszcze szereg dni, a nawet tygodni — odnosi się to do gazów trudnołotnych tworzących t. zw. plamy. Jedynie skutecznymi środkami walki z nimi są słońce i powietrze. Wszelkie zakamarki i załamania w planie, małe i ciasne, zewsząd zabudowane podwórka są zbiornikami gazów. Niemniejsze znaczenie ma w tym wypadku również charakter elewacji, którą należałoby pozbawić wszelkich zbytecznych gzymsów, wnęk i pilastrów, balkonów o skomplikowanej balustradzie i t. p., gdyż wszystkie tego rodzaju ozdoby architektoniczne zatrzymują na sobie resztki rozpryskanych gazów. Niewskazaniem również byłoby stosowanie wypraw chropowatych i nasiąkliwych.

A. CHARŁAMPOWICZ.

KONKURS POWSZECHNY NA PROJEKT DOMÓW MIESZKALNYCH ROBOTNICZYCH TOWARZYSTWA OSIEDLI ROBOTNICZYCH (T. O. R.)

I. PROGRAM KONKURSU.

Konkurs obejmuje zaprojektowanie dwóch układów mieszkań robotniczych, ujętych w formę:

- I. domu szeregowego,
- II. domu zbiorowego.

TYP. I.

Dom jednorodzinny szeregowy, nieskanalizowany.

Dla typu tego za jeden projekt należy rozumieć rozwiązanie jednego mieszkania usytuowanego po wschodniej stronie ulicy, drugiego po zachodniej.

PRZEZNACZENIE.

Każdy dom przeznaczony do zamieszkania przez jedną rodzinę robotniczą, składającą się najmniej z 5 osób.

USYTUOWANIE.

Domy usytuowane wzdłuż ulicy, o kierunkach północ-południe. Dopuszczalne odchylenie ulicy od tego kierunku do 30°.

Zabudowanie ulicy dwustronne. Dopuszczalne minimum szerokości frontu parceli — 4,50 mtr. Górną granicę szerokości frontu pozostawia się do uznania projektującego.

POWIERZCHNIA UŻYTKOWA

Jednego mieszkania nie może przekraczać 42 mtr. kw. Pożądane jednak rozwiązania, utrzymane w ramach niniejszego konkursu, dla powierzchni użytkowej mniejszej niż 42 mtr. kw. nie mniejszej jednak niż 36 mtr. kw.

KONSTRUKCJA

dowolna, łatwa do wykonania. Obowiązuje użycie materiałów pochodzenia krajowego.

ROZWIĄZANIE WNĘTRZA.

Wejście od ulicy wprost sieni bez przedsionka. Sprawę rozwiązania wyjścia na ogród pozostawia się do uznania projektującego. W rozplanowaniu wnętrza należy uwzględnić wydzielenie funkcji gospodarczych, jako:

a) miejsca do gotowania w kuchni mieszkalnej, wnęce kuchennej lub kuchni zamkniętej,

b) miejsca na pranie w pomieszczeniach podanych w punkcie a,

c) pomieszczenie lub strych na suszenie bielizny,

d) mała piwniczka o powierzchni 5 — 6 mtr. kw; Dopuszczalne jest zejście do piwnicy drabiniaste zamknięte kłapą,

e) ustęp oddzielnie stojący lub w przybudówce.

OGRZEWANIE

piecowe, przy czym ilość pieców pozostawia się do uznania projektującego.

UJĘCIE ZEWNĘTRZNE.

Pod tym względem nie stawia się żadnych ograniczeń, poza dążeniem do możliwie najniższego kosztu.

STUDNIE.

Wodę do picia można czerpać ze studzien, umieszczonych przy uliczkach.

UWAGI OGÓLNE.

Projekty powinny stosować się ściśle do wymagań Ustawy Budowlanej. Domu są przeznaczony do sprzedaży na własność.

Należy przewidzieć możliwość wydzielenie hipotecznego oddzielnych mieszkań i parcel.

Ogólnie chodzi o koncepcję najtańszego, łatwego do zrealizowania mieszkania robotniczego, ujętego w ramy powyższych warunków.

UWAGA.

Wyjaśnienie co pojęcia n a j t a Ń s z e.

Dążąc do uprzyśtępnienia zdobycia na własność mieszkań najslabiej wyposażonym, T. O. R. pragnąłby utrzymać koszt budowy jednego domu w granicach do 4.000 zł. (przy obecnych cenach warszawskich).

Przy wyborze materiałów budowlanych należy liczyć się z tem, że okres amortyzacyjny budynków wynosi od 25 do 50 lat.

TYP. II.

Dom zbiorowy złożony z dowolnej ilości mieszkań.

PRZEZNACZENIE.

Każde mieszkanie przeznaczone do zamieszkania przez jedną rodzinę robotniczą, składającą się najmniej z 5 osób.

USYTUOWANIE

powinno wykluczyć mieszkania posiadające wyłącznie światło północne.

POWIERZCHNIA UŻYTKOWA

Jednego mieszkania nie powinna przekraczać 36 mtr. kw. Pożądane są jednak rozwiązania, utrzymane w granicach niniejszego konkursu, dla pow. uż. mniejszej niż 36 mtr. kw., nie mniejszej niż 30 mtr. kw.

KONSTRUKCJA

dowolna, łatwa do zrealizowania, przy użyciu materiałów ogniotrwałych pochodzenia krajowego.

ROZWIĄZANIE WNĘTRZ.

W rozplanowaniu wnętrza mieszkania należy uwzględnić wydzielenie funkcji gospodarczych:

a) miejsca do gotowania w kuchni mieszkalnej, wnęce kuchennej lub kuchni zamkniętej,

b) klozet i zlew.

Dom skanalizowany. Ogrzewanie jak w typie I.

W łazienkach piece węglowe. Łazienki i pralnie niezmehanizowane należy zgrupować oddzielnie w ilości:

1 wanna na każde 12 mieszkań.

1 pralnia na każde 12 mieszkań.

UJĘCIE ZEWNĘTRZNE

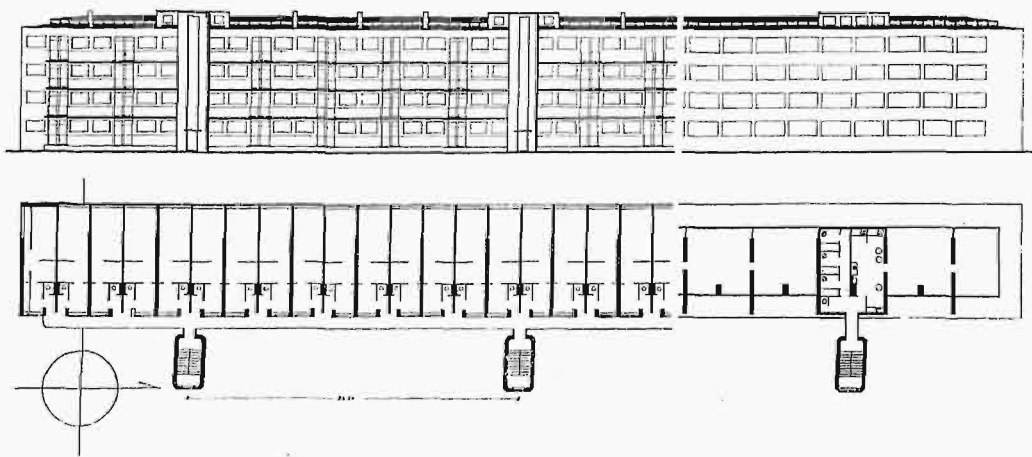
jak w typie I-szym.

UWAGI OGÓLNE.

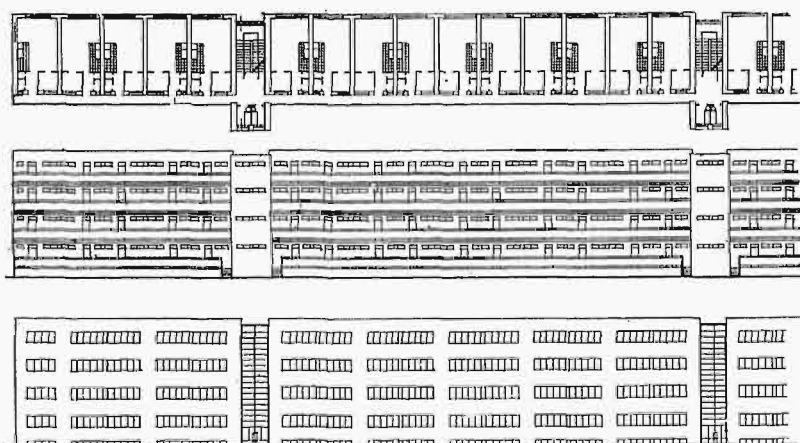
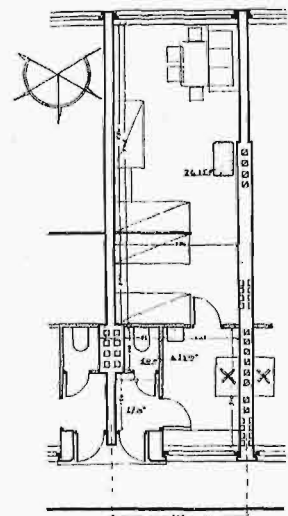
Projekty powinny stosować się ściśle do wymagań Ustawy Budowlanej.

Chodzi o koncepcję najtańszego rozwiązania domu zbiorowego, ujętego w ramy powyższych warunków.

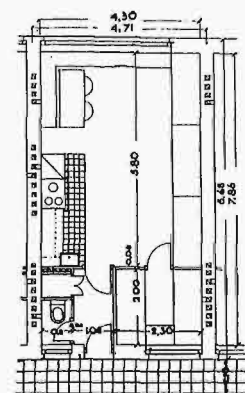
Pojęcie taniości należy rozumieć tak, jak w stosunku do typu I-ego z tą różnicą, że suma 4.000 zł. dotyczy nie domu, lecz jednego mieszkania.



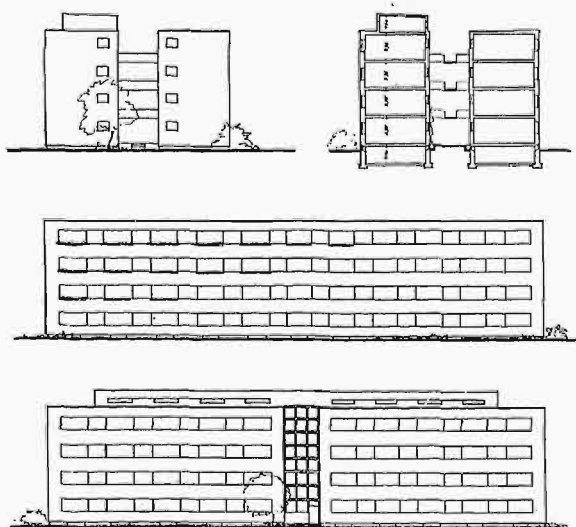
PROJEKT NR 106. ARCH. BARBARA I STANISŁAW BRUKALSKI.
PRACA NAGRODZONA (Z PREMJA).



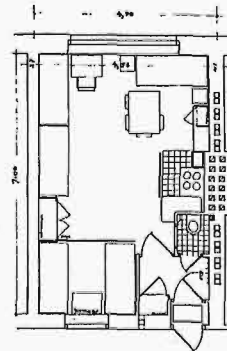
PROJEKT NR. 126. ARCH. JANUSZ GAŚSIOROWSKI.
PRACA NAGRODZONA.

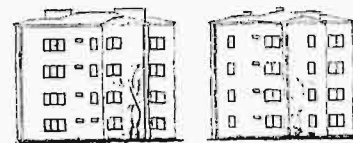
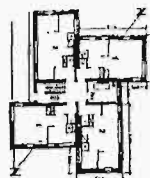
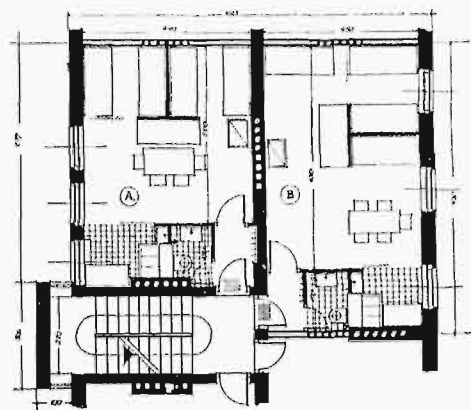
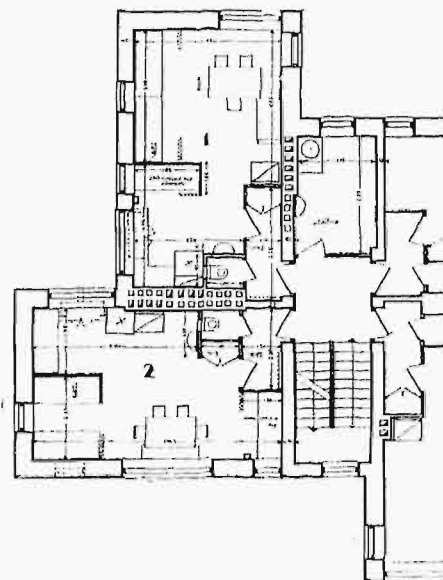
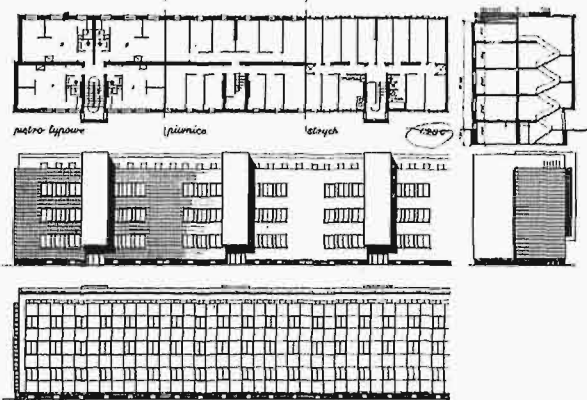


PLANY ELEMENTU
W SKALI 1 : 200
PLANY ELEWACJE
CAŁOŚCI W SKALI
1 : 800



PROJEKT NR. 111. ARCH. TADEUSZ KASZUBSKI I ARCH. STEFAN PUTOWSKI. PRACA NAGRODZONA (Z PREMJA).





PROJEKT Nr. 55 ARCH.
MARJA CHODŹKO-ZACHWATOWICZOWA.
SKALA ELEMENTU 1:200.
SKALA CAŁOŚCI 1:800.

T.O.R. pragnie uzyskać nie tylko rozwiązanie elementu mieszkalnego, lecz przede wszystkim takiego zestawienia elementów i zorganizowania do nich, ażeby w ramach określonych warunkami konkursu otrzymać możliwie ekonomiczne i racjonalne w dzisiejszych warunkach rozwiązanie.

Pożądane jest szukanie takiego rozwiązania elementu mieszkalnego, ażeby w przyszłości możliwe było bez wprowadzania kapitalnych zmian, połączyć dwa elementy w jedno większe mieszkanie.

PRZEBIEG KONKURSU.

Konkurs zgłoszony został przez T.O.R. do Zarządu Głównego S. A. R. P. u w dniu 5.XII.35 r. Po ustaleniu z sędziami S.A.R.P.u i delegatem T.O.R.u warunków konkursu został on ogłoszony w dniu 18. XII. jako 60-ty Konkurs Architektoniczny S.A.R.P.u. Termin nadsyłania prac naznaczono na dzień 1. II. 36 r. w którym to dniu złożono 11 prac. Do dnia 7. II. 36 wpłynęły

44 prace z prowincji tak, że ogólna ilość prac wyniosła 160.

Po przeprowadzeniu prac wstępnych przez sekretarzy konkursu Sąd przystąpił do rozpatrywania prac w dniu 13. II. 36. Nagrodzono prace Nr. 1, 34-a, 51, 89 (z premją), 112 z .premją), 94, 55, 106 (premją), 111 (premją), 118 i 126. Pracę 87 sąd zakwalifikował do ewentualnej nagrody równorzędnej.

Wystawa prac urządzona została na Wydz. Arch. Polit. Warszawskiej. Do formalnej strony rozstrzygnięcia zostały zgłoszone 3 sprzeciwy. Wszystkie do pracy Nr. 1. Na posiedzeniu specjalnym Zarząd Główny S.A.R.P. w osobach delegatów inż. arch. Piotrowskiego E. i Lacherta B. uznał sprzeciw za słuszny i przekazał pracę Nr. 1 do ponownego rozpatrzenia przez Sąd.

Sąd konkursowy w tym samym składzie na posiedzeniu w dniu 20

pracę Nr. 1 przeniósł do kategorii A. (nie odpow. warunkom konkursu), proponując ją do zakupu wg. uznania T.O.R.'u, zaś na jej miejsce do nagrody wysunął pracę numer 28. Na tym posiedzeniu nastąpiło otwarcie kopert z nazwiskami autorów. Autorami prac nagrodzonych okazali się:

Nr. 28. — Inż. arch. Z. Ihmatowicz i K. Pigulowski.

Nr. 34-A. — Inż. arch. St. Ogórek i St. Zamecznik.

Nr. 51. — Inż. arch. Ludwik Dąbrowski.

Nr. 55. — Inż. arch. M. Chodźko-Zachwatowiczowa.

Nr. 89 i 94. — Inż. arch. St. Kolendo i T. J. Miazek.

Nr. 104 i 106. — Inż. arch. B. i St. Brukalsey.

Nr. 111 i 112 — Inż. arch. Tadeusz Kaszubski i Stefan Pntowski.

Nr. 118. — Inż. arch. B. Malisz i A. Uniejewski.

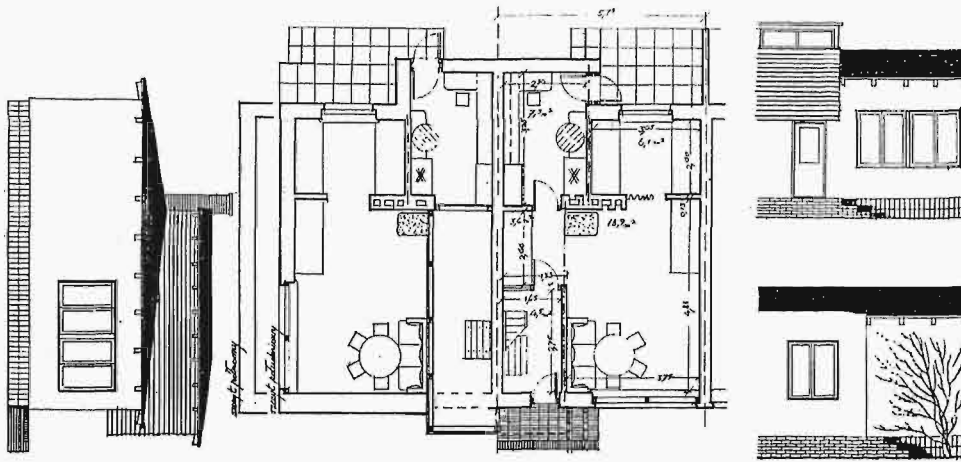
Nr. 126. — Inż. arch. J. Gąsiorowski.

T Y P Z B I O R O W Y

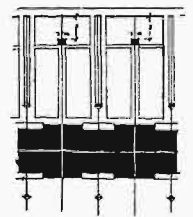
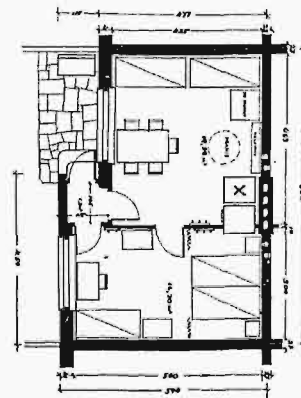
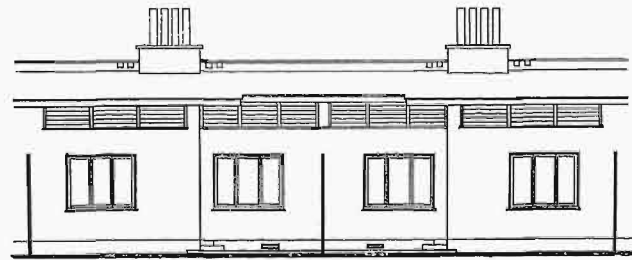
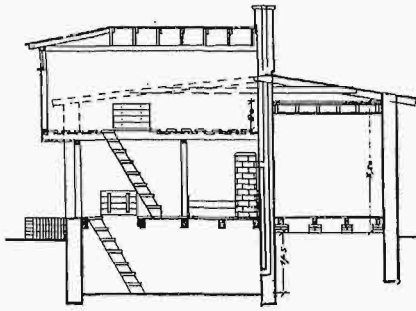
| Nr. | Eko- nomja ujęcia | Eko- nomja kon- strukc. | M i e s z k a n i e | | | | | Archi- tektura współcz. ważn. 2 | Ogółem | U w a g i |
|-----|-------------------------|----------------------------------|---------------------|---------------------|--------------------------|----------------------|-------|--|--------|-----------|
| | | | a Rozw. dost. | b Część gosp. | c Miejsca sypialn. | d Miesz- kaln. | Razem | | | |
| 24 | 4 | 4 | 4 | 5 | 5 | 3 | 17 | 6 | 31 | Koncepcja |
| 27 | 2 | 3 | 5 | 4 | 3 | 5 | 17 | 6 | 28 | |
| 55 | 2 | 5 | 5 | 4 | 3 | 4 | 16 | 6 | 29 | |
| 69 | 1 | 4 | 3 | 5 | 4 | 4 | 16 | 2 | 23 | |
| 106 | 5 | 5 | 5 | 4 | 5 | 4 | 18 | 10 | 38 | |
| 111 | 5 | 4 | 5 | 4 | 4 | 4 | 17 | 8 | 34 | |
| 118 | 4 | 4 | 4 | 5 | 5 | 4 | 18 | 8 | 34 | |
| 119 | 2 | 2 | 3 | 5 | 4 | 1 | 13 | 2 | 19 | |
| 126 | 5 | 4 | 4 | 4 | 4 | 4 | 16 | 8 | 33 | |
| 149 | 4 | 4 | 2 | 2 | 3 | 3 | 10 | 10 | 28 | |

T Y P S Z E R E G O W Y

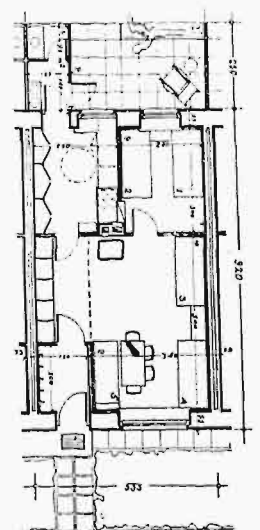
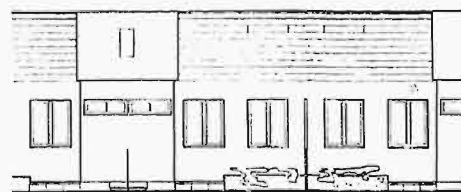
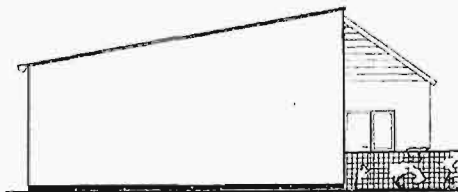
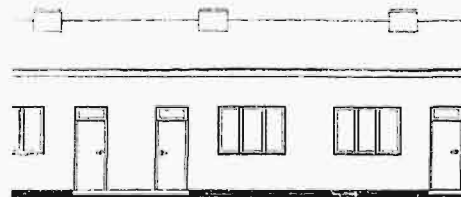
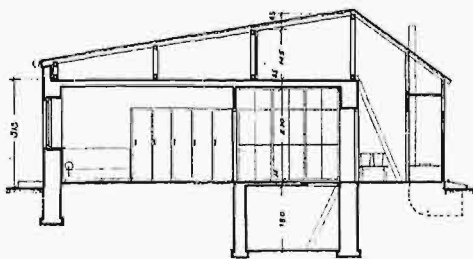
| Nr. | Eko- nomja i załóż. współcz. ważn. 2 | M i e s z k a n i e | | | | | Archi- tektura współcz. ważn. 3 | Ogółem | U w a g i |
|-------|--|---------------------|---------------------|--------------------------|----------------------|-------|--|--------|------------------------------------|
| | | a Rozw. dost. | b Część gosp. | c Miejsca sypialn. | d Miesz- kaln. | Razem | | | |
| 1 | 8 | 4 | 5 | 4 | 4 | 17 | 9 | 34 | Koncepcja czworaków |
| 28 | 8 | 5 | 5 | 5 | 3 | 18 | 6 | 32 | |
| 34-A | 4 | 1 | 5 | 5 | 5 | 16 | 9 | 29 | |
| 51 | 6 | 5 | 3 | 5 | 3 | 16 | 12 | 34 | |
| 70 | 8 | 4 | 3 | 3 | 3 | 13 | 9 | 30 | |
| 76-A | 4 | 2 | 4 | 4 | 3 | 13 | 6 | 23 | |
| 76-B | 4 | 1 | 3 | 1 | 1 | 6 | 3 | 13 | |
| 87 | 8 | 5 | 3 | 4 | 5 | 19 | 3 | 30 | |
| 89-A | 8 | 4 | 4 | 5 | 4 | 17 | 15 | 40 | |
| 89-B | 8 | 1 | 3 | 5 | 3 | 12 | 15 | 35 | |
| 93 | 6 | 4 | 4 | 5 | 3 | 16 | 12 | 34 | Koncepcja archit. bez- wartości |
| 104 | 6 | 4 | 4 | 3 | 5 | 16 | 12 | 36 | |
| 105 | 6 | 1 | 4 | 3 | 3 | 11 | 15 | 32 | |
| 112 | 10 | 4 | 5 | 5 | 4 | 18 | 15 | 43 | |
| 114-A | 6 | 3 | 4 | 4 | 3 | 14 | 6 | 26 | |
| 114-B | 6 | 1 | 4 | 4 | 2 | 11 | 6 | 23 | |
| 94 | 6 | 4 | 5 | 5 | 4 | 18 | 12 | 36 | |



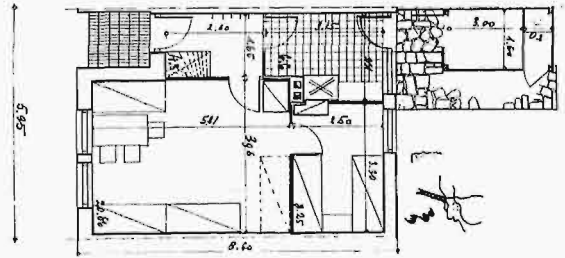
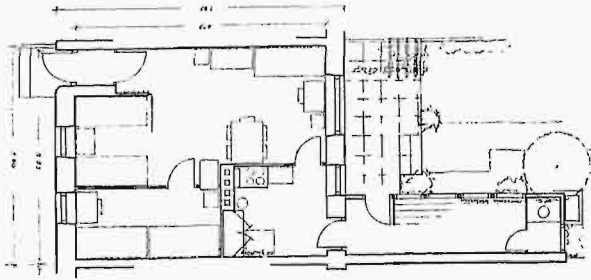
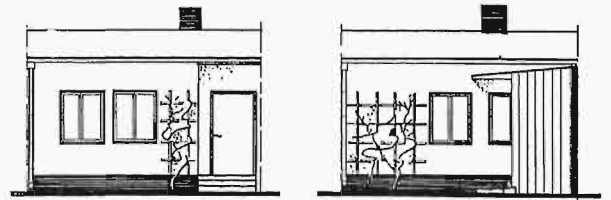
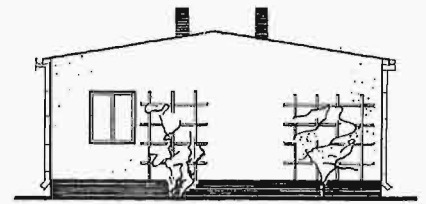
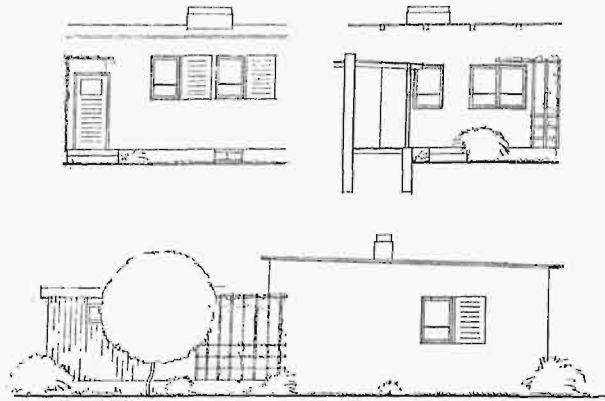
PROJEKT NR. 104. ARCH. BARBARA I
STANISŁAW BRUKALSCY.
PRACA NAGRODZONA.



PROJEKT NR. 51. ARCH. LUDWIK DĄBROWSKI. PRACA NAGRODZONA.



PROJEKT NR. 28. ARCH. ZBIGNIEW IHNATOWICZ I ARCH. KAZIMIERZ PIGUŁOWSKI. PRACA NAGRODZONA.

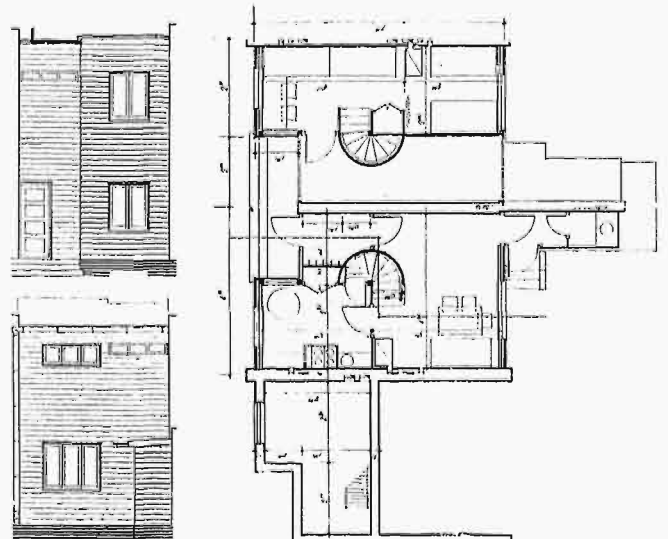
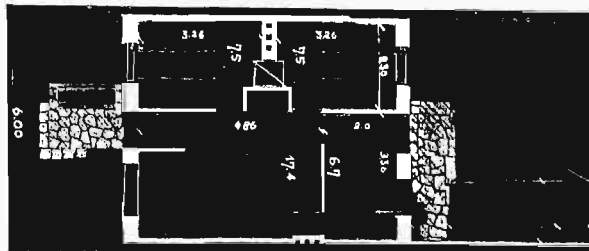


PROJEKT NR. 112. ARCH. TADEUSZ KASZUBSKI
I ARCH. STEFAN PUTOWSKI.
PRACA NAGRODZONA (Z PREMJA) SKALA 1:200.

PROJEKT NR. 89. ARCH. STANISŁAW KOLENDO
I ARCH. TADEUSZ MIAZEK.
PRACA NAGRODZONA.



PROJEKT NR. 34a. ARCH. STANISŁAW OGÓREK
I ARCH. STANISŁAW ZAMECZNIK.
PRACA NAGRODZONA. SKALA 1:200.



PROJEKT NR. 94. ARCH. STANISŁAW KOLENDO
I ARCH. TADEUSZ MIAZEK
PRACA NAGRODZONA (Z PREMJA). SKALA 1:200

OPRAWY PŁÓCIENNE

DO

ROCZNIKÓW

1935

I INNYCH

PO CENIE ZŁ. 3.50

DO NABYCIA W ADMINISTRACJI

MIESIĘCZNIKA

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO

PRZEMYSŁ BUDOWLANY I TECHNICZNY

Armatury elektryczne

Warszawa



„A. MARCINIAK” SPÓŁKA AKCYJNA
WARSZAWA Zarząd i Fabr. Wronia 23. tel. 595-08, 502-02
Sklep: Bracka 4, tel. 9-60-55

Betonowe wyroby

Warszawa

Fabryka Wyrobów Mozaikowo-Betonowych
B. KOREWA i S-ka
Warszawa, Syreny 7 (Dom własny), Tel. 631-75 (Zal. 1870 r.)

FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH
Inż. STANISŁAW RADZIMIŃSKI
Warszawa, ul. Wilanowska 22, telef. 060-34
POSADZKI CEMENTOWE I LASTRICOWE. SCHODY

PŁYTKI CEMENTOWE prasowane pod ciśnieniem hydr. do 300 atm. do podłóg z utwardzoną nawierzchnią lastrico w kolor. dowoln., do elewacji dostarcza:
Przedsiębiorstwo Budowlano-Drogowe „DROGOBIT” sp. z o. o.
Warszawa, Marszałkowska 1, tel. 8-08-18

Bitumina

Warszawa

„ORŁO RÓG”
dawniej ORŁOWSKI, ROGOWICZ i S-ka, Sp. z o. o.
Warszawa, Aleja Róż 16, Tel. 981-23
Wylączni wytwórcy Bituminy do krycia dachów i izolacji.

Blachy Cynkowe

Katowice



CZYSTA BLACHA CYNKOWA

najlepszy materiał do krycia dachów,
ozdoby wnętrz, liter reklamowych i t. p.

POLECA

„BLACHA CYNKOWA” Sp. z o. p.
Katowice, Stawowa 10.

Znak ochronny.

Warszawa

CZYSTA CYNKOWA POCYNKOWANA

D./ H. A. GEPNER
Warszawa, Grzybowska 27. Tel 690-27 i 655-25

Blacha żelazna cynkowa

Warszawa



CYNKOWNIA WARSZAWSKA

(właśc. Inż. T. Rapacki i Z. Świącicki)
Warszawa, Boduena 3
Tel. 652-07 652-77, 242-62 i 653-07.

Budowlane Przedsiębiorstwa i Materiały

Gdynia

Inż. K. KRZYŻANOWSKI i S-ka
Przedsiębiorstwo Budowlane
Gdynia ul. Świętojańska 5 Tel. 11-25

Przedsiębiorstwo Budowlane
F. SKĄPSKI i S-ka Inżynierowie — Sp. Akc.
Gdynia, ul. Portowa

Warszawa

BIURO INŻYNIERYJNO-BUDOWLANE
INŻ. ZYGMUNT ZARZECKI
Warszawa, Lwowska 19. Tel. 9.40-85

A. CZEŻOWSKI i E. STRUG Inżynierowie
BIURO INŻYNIERYJNO-BUDOWLANE
Warszawa, Wspólna 7. Telefon 8-85-19.
Roboty budowlane i mostowe. Kamieniołomy granitu.

Przedsiębiorstwo Budowlane
ALEKSANDER GUTT
Warszawa, Al. Szustra 36. Tel. 8.71-88.

Budowlane Przedsiębiorstwa i Materiały

Warszawa

Towarzystwo Inż.-Budowlane „TRAWERS”
HACIEWICZ i SERWIŃSKI — Inż. Sp. Firm.
Warszawa, Piłsa XI 22. Tel. 879-76, 808-69, 446-06.

BIURO INŻYNIERYJNO-BUDOWLANE
Inż. W. FILANOWICZ i B. SUCHOWLSKI
w Warszawie, ul. ks. Skorupki 7, tel. 9-19-56
wykonuje wszelkie roboty w zakres budownictwa wchodzące.

MECHANICZNE WARSZTATY STOLARSKIE
L. ŁUCZYŃCIEC i Ł. SOBAŃSKI inż.
Warszawa, Korytnicka 6/8, Telefon 10-29-54

PRZEDSIĘBIORSTWO INŻYNIERYJNO-BUDOWLANE
INŻ. TADEUSZ BRZEZIŃSKI
Warszawa, ul. Marszałkowska 6. Tel. 9-72-60.

Przedsiębiorstwo Budowlane
STEFAN PACHOWSKI
Warszawa ul. Czerwonego Krzyża 21/23 Tel. 205-74

Przedsiębiorstwo inż.-budowlane
INŻ. C. PODLECKI, W. SŁOBODZIŃSKI i S-ka.
Warszawa, Nowogrodzka 7 telef. 9-61-75 i 9-97-69

PIEKUTOWSKI i PŁACHECKI
ZAKŁADY CERAMICZNE „KORWINÓW”
Spółka z ogr. odpowiedzialnością
ZARZĄD: Warszawa, Grażyńny 18 Tel. 8-60-55

Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych
S. PINCZUK
Warszawa, Ogrudowa 27. Tel. 622-03.

Przedsiębiorstwo Budowlane
A. i R. RZECZKOWSCY
Biuro Zarządu:
Warszawa, Zajęcza 8. Telefon 6-74-85.

Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjno-Budowlanych
H. SOSONKO i W. WOJCIECHOWSKI Inżynierowie
Warszawa, Krucza 8, tel. 881-84.

TOWARZYSTWO BUDOWLANE
INŻYNIEROWIE
K. STRONCZYŃSKI i R. CZARNOTA-BOJARSKI
Sp. Akc.
Warszawa, Marszałkowska 17. Tel. 8-49-73 i 8-53-44.

T-wo Robót Kolejowych i Budowlanych
„T O R” Spółka Akcyjna
Warszawa, Matejki 10. Telefon 9-04-44 i 9-09-62

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
A POLINAR Y WOJDAŁKO
Warszawa, Nowy-Swiat 37. Tel. 6-86-42.
WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY BUDOWLANE
BUDOWA i REMONT DOMÓW

Przedsiębiorstwo Inżynieryjno Budowlane
„Zjednoczeni Inżynierowie” Sp. z o. o.
Warszawa, Uniwersytecka 4. Tel. 8-99-26, 8-94-71.

Warszawskie Towarzystwo Techniczno-Budowlane
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
Warszawa, Plac 3-ch Krzyży 9. Telefon 9-02-56

Castor, środek przeciw wilgoci



HYDROFUGE „CASTOR”
KARSTENS MAURZYCY
Warszawa, ul. Koszykowa Nr. 7. — Tel. 8.27-95.
W Wilnie, biuro handlowe M. Jankowski, Ś-to Jańska Nr. 9
Kraków, Biuro Techniczno-Handlowe W. Kozłowski,
Mikołajsk 32

Cegła

Chełmno

Cegielnie „SATURN” i „GRYF”
w CHEŁMNIE i WĄBRZEŹNIE
INŻ. A. DZIEDZIUL i S-KA, tel. 53, Chełmno (Pomorze)

Cement

Warszawa

Towarzystwo Fabryk Portland-Cementu
„WYSOKA” Spółka Akcyjna
Warszawa, Mazowiecka 7

Ceramika

Warszawa

„DZIEWULSKI i LANGE”
Tow. Akcyjne Zakładów Ceramicznych
Warszawa, Al. Jerozolimska 34. Tel. Nr. 618-84 i 618-65

Ceramika

Kraków

Najtańszym
Najtrwalszym
Najzdobniejszym materiałem do krycia dachów jest

DACHÓWKA

WYROBU

PŁASZOWSKIEJ FABRYKI DACHÓWEK I CEGIEŁ
Spółki Akcyjnej w Krakowie

Biuro: w KRAKOWIE, ul. Dunajewskiego 6. Tel. 103-64, 120-87

Skawin

FABRYKA WYROBÓW SZAMOTOWYCH i FAJANSOWYCH S. A.

w SKAWINIE

WYRABIA I POLECA PIERWSZORZĘDNE BIAŁE i KOLOROWE
KAFLE PIECOWE NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI

Fasadowa Wyprawa

Warszawa



WYTWÓRNIĄ ZAPRAW I KAMIENI SZTUCZNYCH
ZARZĄD: Inż. Z. Białecki Warszawa, Koszykowa 32. Tel. 815-83
Specjalności:

Pal. sztuczne kruszywo „Bezet”. Nawierzchnie z utwardzonego betonu „Bezet”. Szlachetne zaprawy „Artezyt” i „Granit” Elewacje budowli.

Warszawa—Katowice

WYPRAWA FASADOWA „TERRAZYT” KAMIEŃ SZTUCZNY

Zakłady Przemysłowe „TERRAZYT” w Warszawie
Warszawa, Chmielna 72 Telefon 672-14

FELZYTYN - SKALENIT

I. SINGER „FELZYTYN i TROCAL”

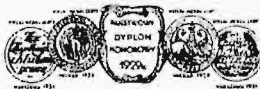
WARSZAWA, ul. Kredytowa Nr. 18, tel. 518-48
KATOWICE, ul. Plebiscytowa Nr. 35, tel. 3-15-99

Fabryki Organów i Fisharmonji

Warszawa



FABRYKA ORGANÓW
I FISHARMONJI



WACŁAWA BIERNACZEGO
WARSZAWA, Dobra 65. WILNO, Oranżeryjna 3.

Fundamenty

Sosnowiec, Katowice, Warszawa

„M. LEMPICKI” SP. AKC. Warszawa, Al. Jerozolimskie 15. Telef. 989-90 i 820-11
Sosnowiec, ul. Małachowskiego 26. Tel. 1.00
Sp. z o.o. Katowice, ul. Gliwicka Nr. 6. Telefon 31-42

PALE FUNDAMENTOWE. WZMACNIANIE FUNDAMENTÓW.
USZCZELNIENIA MURÓW I BETONÓW. OBNIŻANIE WÓD
TERENOWYCH NA CZAS BUDOWY — SPECJALNE INSTALACJE
POMPOWE. WSZELKIE ROBOTY PODZIEMNE.

Warszawa

Gazowe urządzenia, Lampy elektryczne

„ATIS”

Fabryka **JAN SERKOWSKI** S. A.
GAZOWE PIECE KĄPIELOWE **ATIS**
GAZOWE KUCHNIE, KUCHENKI I T. D.
KUCHENKI SPIRYTUSOWE „**ATIS**”
ELEKTRYCZNE LAMPY I ŻYRANDOLE
WARSZAWA NOWOLIPIE 78
TEL. 11-06-12, 11-63-87

Instalacyjno - Techniczne Biura**Centralne Ogrzewanie i Wodociągi**

Warszawa — Sosnowiec — Katowice

„M. LEMPICKI” SP. AKC. Warszawa, Al. Jerozolimskie 15. Telef. 989-90 i 820-11
Sosnowiec, ul. Małachowskiego 26, tel. 1.00
Sp. z o.o. Katowice, ul. Gliwicka Nr. 6, telefon 31-42
WODOCIĄGI — KANALIZACJE — CENTRALNE OGRZEWANIE

Łódź

Izolacje

Fabryka Wyrobów Korkowych—Materiałów izol. i chem.
ROSICKI, KAWECKI i S-ka
Łódź, Orla 17/19. Tel. 218-47

Warszawa

Izolacje i Asfalty

Fabryka materiałów izolacyjnych, gudronitu i asfaltu
„GUDRONIT” W. CISZEWSKI, bud.
Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 17
tel. biuro 611-45, fabryka 10-10-45.

**FELZYTYN - SKALENIT**

I. SINGER „FELZYTYN i TROCAL”

WARSZAWA, ul. Kredytowa Nr. 18, tel. 518-48
KATOWICE, ul. Plebiscytowa Nr. 35, tel. 3-15-99

Fabryka Izolacji Korkowych, Bituminy, Aquisolu i Asfaltów
„ORŁOROG”
daw. Orłowski, Rogowicz i S-ka. W-wa, Aleja Róż 16, tel. 981-23

Warszawa

Kasy

Fabryka Kas Stalo-Betonowych
i Wyrobów Żelaznych
HENRYK JARDEL
Warszawa, ul. Madalińskiego 29, tel. 8.91-97

WYKONUJE: Kasy stalo-betonowe, szafy
żelazne do ksiąg i aktów, kasy do wmurowania i kasety, zabezpieczenie mieszkań przed włamaniem.

Warszawa

Konstrukcje Żelazne i Roboty Budowlane

Fabryka Wyrobów żelaznych, konstrukcji i ornamentacji

H. ZIELEZIŃSKI, wł. KORNEŁ KUBACKI, Inżynier.

Warszawa, ul. Marszałkowska 11/13. Telefon 805-74

Warszawa

Marmury

Inżynier **JAN WEBER** BUDOWLANA
SPÓŁKA AKCYJNA

Warszawa, ul. Ś-to Krzyska 20 m. 9. tel. 2-51-38

MARMURY KIELECKIE

piaskowce, granity, bazalty, alabastry, marmury zagraniczne

Fabryka w Warszawie: ul. Kopińska Nr. 25, telefon Nr. 9-93-59
Fabryka w Kielcach: ul. 3-go Maja Nr. 25, telefon Nr. 10-01

Warszawa

Materiały Wodoszczelne

ŚWIATOWEJ SŁAWY
DOMIESZKĘ HYDRAULICZNĄ „**PUDŁO**”
posiada na składzie T. SĄDŁOWSKI, pl. Grzybowski 3/5, tel. 652-04

Metale

Warszawa

METALE PÓLSZLACHETNE

D./H. A. GEPNER

Warszawa, Grzybowska 27. Tel. 690-27 i 655-25.

Pompy

Elektropompy, samoczynne wodociągi, podgrzewacze konstrukcje spawane

HYDROFOR :: WARSZAWA

BIURA: Królewska 23, tel. 625-59 WYTWÓRNIA: Burakowska 9, tel. 12-08-77

Posadzki

Warszawa



„RUBOLEUM“

podłogi gumowe

Zakłady kauczukowe PIASTÓW Sp. Akc.
Warszawa, ul. Złota 35, tel. 5-33-49, 5-62-60

B-cia RUDOLF

Fabryka Posadzek luksusowych, dębowych i fornierów
Warszawa, Nowolipie 52/54 Tel. 12-15-79

Rysunkowe Artykuły

Warszawa

Kopjowanie i oprawa planów, mat. i przyb. kreślarskich
ST. SZYMAŃSKI I K. CYGAŃSKI
Warszawa, Wilcza 32 tel. 8-14-78

Zakład wyświetlania rysunków i Skład przyborów rysunkowych
ALBIN ZABORSKI
Warszawa, Widok 22. Telefon 525-09

Studnie Artyzyjskie

Warszawa, Katowice, Sosnowiec

„M. LEMPICKI“ SP. AKC. Warszawa, Al. Jerozolimskie 15, Tel. 989-90 i 820-11
Sosnowiec, ul. Małachowskiego 26, tel. 1.09
Sp. z o. o. Katowice, ul. Gliwicka Nr. 6, telefon 31-42
STUDNIE WIERCONE I OPUSZCZANE
Wodociągi—Kanalizacje—Centralne ogrzewanie



RYCHŁOWSKI i S-ka

SP. z O. O.
WARSZAWA, UL. KRUCZA Nr. 24, T L. 810-24.
Budowa studzien artezyjskich i badania gruntoznawcze

Szkła Fabryki

Warszawa

SZKŁO OKIENNE MASZYNOWE SZKŁO SZYBOWE PRASOWANE
dostarcza Belgijska Spółka Akcyjna
TOW. POŁUDNIOWO-POLSKICH HUT SZKLANYCH
Huta w Zabkovicach tel. 11 — szkło okienne
Huta w Szczakowie tel. 16 — szkło prasowane
MAŁOPOLSKIE FABRYKI SZKŁA Sp. z o. odp.
Huta w Szczakowie tel. 16 — szkło okienne
Biuro sprzedaży: Warszawa, Bracka 5, m. 2. tel. 9-60-64, 9-57-38 i 9-56-29.

Szkło

Warszawa

ZAKŁADY SZKLARSKIE I WYTWÓRNIA LUSTER
JAN SZULC
Warszawa, Biuro: Nowy Świat 48. Tel. 265-94 i 9-62-32

Skład Szyb T. DEGENSZAJN, Sp. z o. o.
Przedstawicielstwo hut w SZCZAKOWEJ i ZABKOWICACH
Warszawa Graniczna 1 tel. 5-39-59, 2-09-65

Warszawa

Szkło

Skład szkła okiennego i lustrzanego I. DEGENSZAJN
Przedstawicielstwo hut w SZCZAKOWEJ i ZABKOWICACH
Warszawa: GRZYBOWSKA 3 (Graniczna 3), tel. 2-31-75 i 11-14-68

Warszawa

Wanny

„OLKUSZ” S. A. FABRYKA NACZYŃ EMALJOWANYCH
W OLKUSZU

produkuje:

STAŁOWE EMALJOWANE WANNY KĄPIEŁOWE
PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI
Cenniki i prospekty na żądanie

Warszawa

Zakłady Wyświetlania Rysunków

Kopiarnia Rysunków. Skład art. rysunkowych
W. SKIBA i A. WYPOREK
Warszawa, ul. Marszałkowska 71, Tel. 8.35-66 i 8.41-23.

Kopjowanie i oprawa planów, mat. i przyb. kreślarskie
ST. SZYMAŃSKI I K. CYGAŃSKI
Warszawa, Wilcza 32 tel. 8-14-78

Zakład wyświetlania rysunków i Skład przyborów rysunkowych
ALBIN ZABORSKI
Warszawa, Widok 22. Telefon 525-09.



WYŚWIETLANIE RLANÓW. RYS.
TECHN. I MAP ORAZ OPRAWA „KOPJA“
Warszawa, ul. Nowogrodzka 17 m. 17 (parter), tel. 9.04-74

Podklejanie planów, oprawa obrazów i fotografii
EMIL RUCZ
Warszawa, Widok 22, tel. 218-40.

KOPJOWANIE I OPRAWA PLANÓW
ABARYS
Warszawa, Nowy Świat 27, tel. 642-99.

ST. BZOWSKI WARSZAWA, CHMIELNA 24.
Tel. 2-74-51
WYŚWIETLARNIA RYSUNKÓW :: PODKLEJANIE MAP I PLANÓW
LITERY PAPIEROWE i inne

Warszawa

Żyrandole



FABRYKA ŻYRANDOLI ELEKTRYCZNYCH
A. MARCINIĄK Sp. Akc.
Warszawa: Zarząd i Fabryka: Wronia 23, tel. 595-08 i 592-02
Sklep: Bracka 4, tel. 9-60-55

Warszawa

Żelazo Zbrojeniowe

STAL ISTEĞ ZASTĘPUJE OKRĄGŁE ŻELAZO ZBROJE-
NIOWE W SKALI 1 KG STALI ISTEĞ ZA-
MIAST 1 1/2 KG OKRĄGŁEGO ŻELAZA.
HUTA BANKOWA w Dąbrowie Górniczej
WARSZAWA, PIERACKIEGO 11, TEL. 632-40.

Administracja prosi
Szanownych Prenumeratorów
o wpłacanie zaległej prenumeraty

Specjalna Fabryka Materiałów Izolacyjnych

„GUDRONIT”

EGZ. OD 1875 ROKU

Inż. WŁ. CISZEWSKI

WARSZAWA, KRAK.-PRZEDMIEŚCIE 17. — — — — TELEFONY: BIURA 611-45 i 650-45.

PRODUKUJE: GUDRONIT Nr. 1 i 2 izolujący od wilgoci, — GUDRONIT GRZYBOMÓR Nr. 3 i F5 grzybobójcze i konserwujące drzewo w budowlach, — IZOL do wszelkich celów izolacyjnych, — CEMIZOL P.S.C. i Z. uszczelniające na wodę, utralające i szybko wiążące zaprawy cementowe — OGNIOPRON płyn przeciwpalny do drzewa i tkaniny, — FILC BITUM do krycia dachów, izolacji, tarasów i t.p., — LINOLIT izolacja pod linoleum, — DACHOLIT do reperacji i konserwacji pokryć dachowych
LEPIK POSADZKOWY izolacyjny do klepek i terrakoty, — IZOLIT I, PII i PL wysokowartościowa izolacja odporna na wodę i rozerwanie, **TORMIZOL** — płyty korkowe izolacyjne — **ASFALTY** — wszelkie przetwory bitumiczne asfaltowe i smołowe.

WYKONYWA ROBOTY w zakresie swojej specjalności.

PORADY — EKSPERTYZY — BADANIA LABORATORYJNE

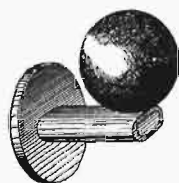
FABRYKA OKUĆ BUDOWLANYCH
I ODLEWNIA METALI

Bracia LUBERT

S. A.

WARSZAWA, ZŁOTA 34

TELEFONY: 647-35, 690-10 i 528-66



NOWOCZESNE
OKUCIA DO
OKIEN I DRZWI

WŁASNY SALON WYSTAWOWY
OFERTY, KATALOGI i CENNIKI

NA ŻĄDANIE

Fabryczny skład konsygnacyjny

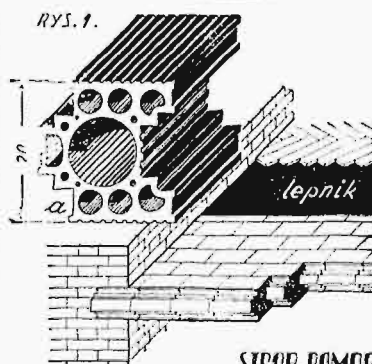
D. T. H.

INŻ. ST. MARUSZEWSKI i S-KA

Warszawa, Narbutta 2. Telefon 8.77-23

HURT

DETAIL



Strop
„POMORZE”

zastrzeżony patentami w Polsce i zagranicą.

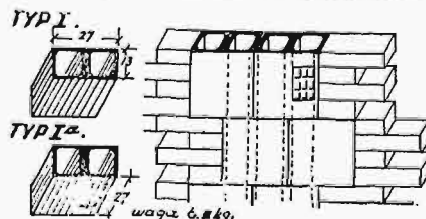
Łatwy w wykonaniu. Mało akustyczny. Najtańszy z istniejących.

STROP „POMORZE” niejący.

POMORSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE Sp. Akc.

W GRUDZIĄDZU

Kosztorysy i oferty wysyła fabryka w Grudziądzu i Biuro Sprzedaży w Warszawie Al. Ujazdowska 30 m. 16 tel. 9-58-07



PUSTAKI WENTYLACYJNE I KOMINOWE dla wmurowania w ścianki działowe i mury.

Przewody

tylko ceramiczne okrągłe izolowane dają gwarancje dobrego wyciągu.

„SUPREMA”

Płyty budowlane do ścian działowych i izolacji zewnętrznej. Doskonała izolacja cieplna i głosowa. Nowoczesny materiał budowlany.

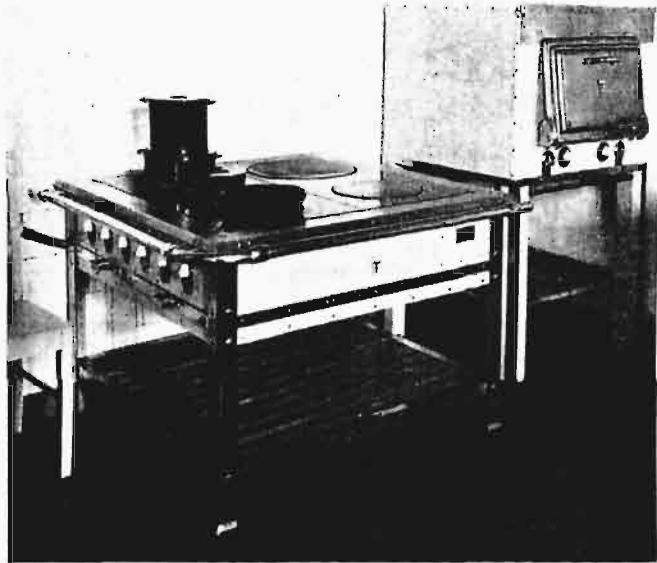
Prace Miejskich Zakładów Elektrycznych w Gdyni

Życie nowoczesnego człowieka nie byłoby do pomyślenia bez korzystania z energii elektrycznej, która w ostatnich latach znalazła zastosowanie w najróżnorodniejszych funkcjach gospodarczych i społecznych. Jasnym jest, że w najmłodszym i najnowocześniejszym mieście Polski elektryczność musi mieć wszechstronne zastosowanie, sama będąc synonimem ostatniego słowa postępu.

Widzimy więc, że instytucja, której obowiązkiem jest dostarczać mieszkańcom Gdyni i najbliższej okolicy energię elektryczną, nie tylko zaopatruje w nią mieszkańców samego miasta, ale buduje sieć elektryczną, do odległych nawet miejscowości, które leżą w granicach jej uprawnień rządowego.

Miejskie Zakłady Elektryczne w Gdyni muszą stale powiększać swoją działalność ze względu na rosnącą stale liczbę odbiorców prądu, która w chwili obecnej przekroczyła cyfrę 12.000. Działalność M. Z. E. posuwa się również w głąb przez rozpowszechnianie idei wykorzystania elektryczności nie tylko dla celów oświetleniowych, czy też energetycznych, lecz także w gospodarstwie domowym.

Pragnąc przyczynić się do ułatwienia życia codziennego za pomocą znakomych wyrobów polskiego przemysłu elektrotechnicznego, M. Z. E. w Gdyni wprowadziły pierwszą w Polsce taryfę blokową, aby korzystanie z owych przyrządów mogło się zmieścić w budżecie nawet najskromniejszej rodziny. Ku zdumieniu samych odbiorców przy użyciu jakiegokolwiek innego środka opałowego, nawet węgla. M. Z. E. idą nawet dalej w obsłudze swoich klientów, gdyż nie tylko ułatwiają nabywanie wszelkich przyrządów na dogodnych warunkach, lecz również za pomocą obsługi technicznej dbają o należyte funkcjonowanie tych przyrządów, znajdujących się u odbiorców.



Wnętrze zelektryfikowanej kuchni w luksusowej willi na Kamiennej Górze w Gdyni. Duża kuchnia i osobny piekarnik umożliwiają przygotowanie posiłków dla wielkiej ilości osób.



Żeńska Szkoła Przynależności Gospodarczej w Gdyni wyszkala swoje uczennice w gotowaniu elektrycznością na kuchenkach, przeznaczonych dla rodzin, składających się z 6 - 10 osób.



Warnik elektryczny w kuchni i łazience dostarcza gorącej wody bez przerwy przez całą dobę.

W Gdyni więc obserwujemy, że gotowanie na kuchniach elektrycznych, lub też instalowanie elektrycznych wurników, zaopatrujących dom w gorącą wodę, nie należy do rzadkości. Corocznie około 1000 pań przechodzi wyszkolenie w gotowaniu elektrycznością na bezpłatnych kursach prowadzenia przez instruktorkę M. Z. E. Nie ma domu, gdzieby nie prasowano żelazkiem elektrycznym. Mieszkańcy Gdyni umieli ocenić ułatwienie, płynące z szerokiego stosowania elektrycznością i umiejętnie z nich korzystają.

Okoliczne wioski stopniowo również elektryfikują swoje domy, a dzięki odpowiednim ułatwieniom kredytowym, pokaźna liczba gospodarzy zaopatrzyła się w silniki elektryczne, które zajęły miejsce nieekonomicznych i przestarzałych kariatów.

Stwarzanie i pogłębianie rynku krajowego jest najlepszym środkiem w walce z bezrobociem, a przez zwiększenie sprzedaży przyrządów elektrycznych utrzymuje się poziom zatrudnienia polskiego przemysłu elektrotechnicznego.

ERYK WALLOTEK

HURTOWNIA RUR i MATERIAŁÓW
INSTALACYJNYCH

GDYNIA, UL. ŚLĄSKA 19. TEL. 25-45

RURY • OBIEKTY SANITARNE • RADIATORY

INSTALACJE ELEKTRYCZNE
SIŁY I ŚWIATŁA,

NOWOCZESNE URZĄDZENIA
R A D I O W E

(JEDNA ANTENA DLA CAŁEGO GMACHU, NA DOWOLNĄ ILOŚĆ ODBIORNIKÓW)

POLSKIE DŹWIGI SYSTEMU „MOC”

Inż. TADEUSZ WIECZFFIŃSKI

GDYNIA, Świętojańska 59, tel. 28-38

ZAKŁAD GAZOWY w GDYNI

WYKONUJE INSTALACJE GAZOWE PO PRZYSTĘPNYCH CENACH

NA SKŁADZIE WIELKI WYBÓR:

**PIECÓW KĄPIELOWYCH, KUCHEN
i INNYCH APARATÓW GAZOWYCH**

PLANY, KOSZTORYSY i PORADY FACHOWE

B E Z P Ł A T N I E

ADRES BIURA:

GDYNIA, UL. ŚWIĘTOJAŃSKA 41 I P. TEL.: 10-27, 25-15